Redakcja: tel. 188.26, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa [illegible] z od. [illegible] w administracji „Echa" [illegible] 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia [illegible] prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XV Nr. 159 Łódź sobota 10 czerwca 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

W odpowiedzi na Kładno...
Demonstracje antyniemieckie w Pradze.

Ostateczna likwidacja armii czeskiej

PRAGA, 10. 6. — Na podstawie decyzji protektora Neuratha została ostatecznie załatwiona kwestia likwidacji b. armii czechosłowackiej. W myśl tego zarządzenia likwidacja urzędów centralnych oraz poszczególnych garnizonów ma być przeprowadzona do dnia 31 grudnia rb.

Wszelki majątek b. armii czechosłowackiej przechodzi na własność Niemiec. — Czechosłowacji przysługiwać będzie prawo zorganizownia własnej milicji w liczbie 7000 ludzi.

W związku z tym prezydent Hacha przyjął na audiencji gen. Netika, któremu w zastępstwie premiera rządu czeskiego gen. Eliasza powierzono likwidację ministerstwa obrony narodowej.

OBURZONE SPOŁECZENSTWO.

PRAGA, 10. 6. — Ogłoszenie stanu wyjątkowego w powiecie Kładno, w północno - zachodnich Czechach, wywołało w społeczeństwie czeskim falę oburzenia. Nie brak pogłosek, że Kniest został zastrzelony w bójce, przy czym zabójca został ciężko ranny.

Z równym oburzeniem przyjęto do wiadomości wyznaczenie przez niemieckiego starostę w Kładnie nagrody w wysokości 100 tysięcy koron za doniesienie, na podstawie którego udałoby się ująć sprawcę czynu.

DEMONSTRACJE ANTYNIEMIECKIE.

PRAGA, 10.6. — Na wiadomość o zarządzeniu wyjątkowego stanu w Kładnie, doszło w Pradze i na prowincji do licznych demonstracji antyniemieckich. W Pradze w jednej z wielkich kawiarń wywiązała się między żołnierzami niemieckimi a ludnością cywilną bójka, w czasie której kilka osób zostało zranionych. W związku z tym władze niemieckie zarządziły wzmocnienie załogi. W samym Kładnie garnizon został znacznie wzmocniony.

POGŁOSKI O DYMISJI RZĄDU.

PRAGA, 10.6 — W czeskich kołach politycznych pojawiają się coraz bardziej uporczywe pogłoski, jakoby w związku z ostatnimi incydentami w Kładnie miało dojść już w najbliższych dniach do daleko idących zmian w składzie rządu protektoratu.

Niektóre pogłoski mówią nawet o rychłej dymisji całego rządu. (ATE).

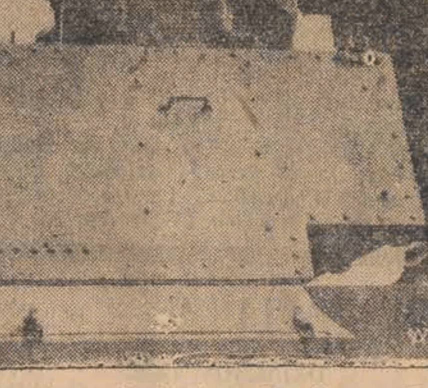
Fala nienawiści do Rzeszy stale wzrasta.

BERLIN ZANIEPOKOJONY.

PARYŻ, 10..6 — Coraz częściej wśród samych Niemców rozlegają się głosy, przestrzegające przed następstwami polityki, uprawianej przez obecnych władców Rzeszy. Przestrogi te opierają się na uderzającej analogii między nastawieniem politycznym Trzeciej Rzeszy i Rzeszą wilhelmowską w ostatnich latach przed wojną. Wówczas tłumiono każdy głos rozwagi. „Nie znoszę czarnowidzów" — mawiał Wilhelm II. Kierownicy Trzeciej Rzeszy znaleźli skuteczniejszy sposób na likwidację „czarnowidzów" — obozy koncentracyjne. Mimo tych represji, głosy krytyczne wśród Niemców stają się coraz częstsze. W rozmowach prywatnych, prowadzonych z Niemcami, trzeźwo oceniającymi rozwój sytuacji można coraz częściej spotkać się z przekonaniem, że Trzecia Rzesza stacza się ruchem przyśpieszonym ku przepaści. Poglądy te dławione bez litośnie w granicach Rzeszy, znajdują tym szersze rozpowszechnienie poza jej granicami. Z ośrodków niemieckich za granicami Rzeszy nadchodzą do kierowniczych władz partyjnych niepokojące raporty o wzroście nastrojów antyniemieckich na całym świecie.

Od marca br. fala nienawiści, a co najmniej niechęci do Rzeszy stale wzrasta. Trzecia Rzesza — pisze jeden z hitlerowskich obserwatorów w Ameryce Południ. — posiada przeciwko sobie front bardziej zwarty, niż Niemcy cesarskie po wybuchu wojny światowej i inwazji Belgii. Niemieckie koła kierownicze są tym rozwojem sytuacji poważnie zaniepokojone i tym też, jak oświadczył jeden z umiarkowanych Niemców po ostatniej mowie Hitlera, tłumaczy się ostrość wystąpień oficjalnych czynników Rzeszy.

Gen. Gamelin w Anglii



W czasie swej wizyty w Anglii gen. Gamelin interesował się sprzętem technicznym armii angielskiej. Na zdjęciu — gen. Gamelin ogląda nowoczesny czołg armii angielskiej.

Kociołek gdański kipi.
Wrzenie wśród robotników stoczni
Zajście na procesji Bożego Ciała.

GDAŃSK, 10. 6. — Propaganda hitlerowska w Gdańsku natrafia na coraz bardziej zdecydowany opór ze strony robotników, zatrudnionych w stoczni gdańskiej. Jak podaje dziennik „Norddeutsche Tribune", ostatnie zarządzenia gauleitera gdańskiego, Förstera, których rezultatem było zwiększenie pracy w stoczni, przy równoczesnym obniżeniu zarobków wywołały wśród robotników wzrastające z każdym dniem rozgoryczenie przeciwko obecnym władcom Gdańska. Robotnicy urządzają poufne zgromadzenia, na których wygłaszane są, opracowane z dużym znawstwem referaty o położeniu międzynarodowym Rzeszy i katastrofalnej polityce narodowego socjalizmu. Rzecz znamienna, że nawet opozycja niemiecka występując w obronie niezależności Gdańska, mówi nie o Wolnym Mieście Gdańsku (Freie Stadt) a o „wolnym państwie Gdańskim" (Freistaat). W rozrzuconej ostatnio na obszarze Wolnego Miasta nielegalnej ulotce czytamy m. in.: „Robotnicy Gdańska podkreślają swą niezłomną wolę obrony Gdańska przed zakusami hitlerowców. Gdańsk musi zostać „wolnym państwem" (Danzig muss Freistaat bleiben"). Kierownictwo hitlerowców gdańskich, nie mogąc opanować wzrastającej fali niezadowolenia wśród robotników miejscowych, postanowiło przenieść większą część robotników zatrudnionych w stoczni gdańskiej i innych zakładach do robót w Rzeszy Niemieckiej, a na ich miejsce sprowadzić robotników z głębi Niemiec.

BEZPRAWNE ARESZTOWANIE POLAKA

GDAŃSK, 10.6. (KAP) — W uroczystość Bożego Ciała we Wrzeszczu po Mszy św. w kościele polskim św. Stanisława odbyła się wielka procesja Eucharystyczna, w której wzięli udział zastępca Kom. Gen. R. P. Perkowski, posłowie polscy Lendzion i Buczyński, wszystkie Związki polskie ze sztandarami, oraz wielotysięczne tłumy Polaków. Niestety, piękna ta uroczystość została zakłócona przez policję kryminalną. Mianowicie przed kościołem chłopcy sprzedawali tygodnik katolicki „Przewodnik". Niebawem zjawili się agenci policji, którzy odebrali od chłopców egzemplarze „Przewodnika". Wobec odejścia chłopców, agenci zapytali porządkowego procesji, Polaka, kolejarza 22-letniego Willego Kuźniarka o nazwiska owych chłopców. Kuźniarek odpowiedział, iż nazwisk nie zna. Wtedy z okrzykiem „stać", grożąc rewolwerem, odebrali Kuźniarkowi paszport a następnie aresztowali go. Świadkami tego bezprawia byli liczni Polacy. Całe to zajście wywołało najwyższe oburzenie ludności polskiej w Wolnym Mieście.

CMENTARZE W GDAŃSKU ZAMIENIONE NA PARKI.

GDAŃSK, 10.6. — Wszystkie cmentarze w Gdańsku, katolickie, protestanckie i żydowskie, zostały zniesione. Dla katolików i protestantów utworzono wspólny cmentarz „Zentral Friedhof" w Brentowie. Dawne cmentarze dostosowywane są obecnie dla celów „użyteczności publiczne" i staną się parkami. Prawdopodobnie hitlerowcy gdańscy chcą się w ten sposób pozbyć pomników cmentarnych, świadczących, iż ludność gdańska, obecnie niemiecka w bardzo znacznej swej części, przed kilkudziesięciu laty nie ukrywała swego polskiego pochodzenia. (KAP)

—oOo—

Liny stalowe na szosach wiodących z Polski do Moraw

FRYDEK, 10. 6. — Z początkiem czerwca przejeżdżało przez Frydek kilka transportów wojskowych. Zauważono oddziały artylerii przeciwlotniczej. W okolicach Opawy, Priborska i Hlucińska są koncentrowane nowe oddziały wojskowe. Natomiast w samym Frydku oraz w okręgu frydeckim ruchy wojsk nie są widoczne. Wzmocnione zostały tylko oddziały niemieckiej straży pogranicznej.

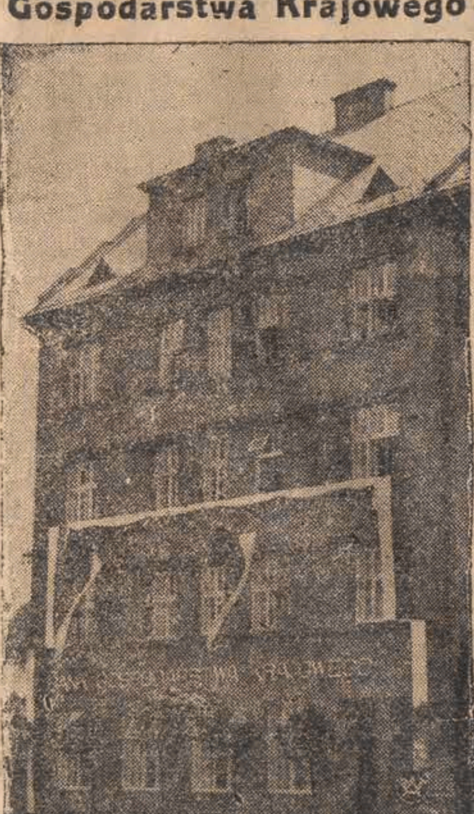
ZARZĄDZENIA NA POGRANICZU POLSKIM.

FRYDEK, 10. 6. — Na szosach, wiodących z Polski na Śląsk i Morawy przystąpiły niemieckie oddziały wojskowe do zaciągania przeszkód, złożonych z lin stalowych, mających na celu przeszkadzania w posuwaniu się oddziałów zmotoryzowanych, jak również wozów pancernych. — Ludność czeska jest zadowolona z tych przygotowań, ponieważ twierdzi, że Niemcy czynią to ze strachu.

NIEMCY MSZCZĄ SIĘ NA RODZINACH ZBIEGÓW.

STRZELNO, 10. 6. — Na posterunku Policji Państwowej w Gębicach zgłosił się młody Niemiec, oświadczając, że zbiegł do Polski, ponieważ nie mógł dłużej służyć w straży granicznej, w której ostatnio panują bardzo złe stosunki. Prosił o niepodawanie prasie jego nazwiska, ponieważ Niemcy wywierają zemstę na pozostałej w Niemczech rodzinie i krewnych zbiegów do Polski. Szczególnie ostro prześladują rodziny dezerterów wojskowych, straży granicznych oraz funkcjonariuszy partyjnych.

Nowy gmach Banku Gospodarstwa Krajowego



Gmach Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie, którego poświęcenie odbyło się w dniu 7 czerwca br. w obecności wicepremiera Kwiatkowskiego i prezesa głównego Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Eksplodujące listy.
Liczne wybuchy bomb w Anglii

LONDYN, 10. 6. — Terroryści irlandzcy wczoraj wieczorem rozwinęli w Londynie i szeregu innych miast angielskich, jak Birmingham, Manchester itd. ożywioną działalność. W godzinach wieczornych między g. 20.30 a 23.30 wybuchło przeszło 30 bomb w rozmaitych urzędach pocztowych, skrzynkach do listów i wagonach pocztowych pociągów. Trzynastu urzędników pocztowych odniosło rany z poparzeń.

W Londynie wszystkie eksplozje nastąpiły w ciągu niespełna dwóch godzin. Pierwsza w centralnym urzędzie City, a potem w dwudziestu innych urzędach pocztowych wielkiego Londynu, rozrzuconych po całym mieście. W jednym z urzędów pocztowych w zachodniej części Londynu eksplozja nastąpiła w chwili, gdy listonosz, sortujący listy, uderzył w list, aby ostemplować markę.

W tej samej chwili nastąpił błyskawiczny wybuch tak silny, że wszystkie listy sortowane przez innych listonoszów zostały rzucone w powietrze, a listonosz sortujący listy z bombami został rzucony na ziemię.

Podobne wypadki zdarzyły się wieczorem w Birmingham, Manchester i urzędach pocztowych szeregu mniejszych miast.

W samym Londynie uruchomiono 250 specjalnych samochodów i motocykli policyjnych, celem zlikwidowania nowych zamachów bombowych.

Wojna nie powinna rozejść się po kościach...
Znamienne oświadczenie mjr. Galinata

WARSZAWA, 10.6. — Polska Agencja Informacyjna podaje: Wyszedł z drukarni nowy numer miesięcznika „Młoda Polska". Na wstępie numeru mjr Galinat zamieszcza artykuł - oświadczenie, w którym czytamy:

„Nie wierzcie Młodonarodowcy, jeśli Wam ktoś wmawia, że wojna rozejdzie się po kościach i wszystko będzie dobrze po staremu. Właśnie będzie źle, bo trwanie w starym sił nie potęguje. Krzyżackie warty w stalo-betonowych schronach na słowackiej Babiej Górze i przy ujściach prasłowiańskich, polskich i litewskich rzek nie znikną przez to, że zapanuje „błogi" pokój. Nie wierzcie Młodonarodowcy, że ideałem jest, aby nasze życie toczyło się jak za dawnych lat pokojowo, dostatnio z końcowym celem tuczenia się w indywidualnym dobrobycie. Taki ideał to klęska — może rozłożona na raty, odłożona na później, ale na pewno klęska. Ideałem Narodu jest i zawsze będzie żołnierz gotowy do uderzenia. Naszym celem przekształcenie całego życia społecznego aby było zdolne potęgować siłę — duchową i materialną Narodu. Każda godzina jest droga. Wołamy o pełną mobilizację sił Narodu, o gospodarkę wojenną i o udział młodego pokolenia w najcięższych pracach, które czynią Polskę gotową do wojny".

Dolar 5.30½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30 i pół, funty szterlingi po 24.83, franki szwajcarskie 119.45, franki francuskie 14.05, liry włoskie 18.50 (odcinki tylko do 100 lirów).

Król Jerzy wyjechał do N.-Jorku.

WASZYNGTON, 10.6. — Angielska para królewska wyjechała wczoraj z Waszyngtonu do Nowego Jorku, który od kilku dni przygotowuje się na jej przyjęcie. Wszystkie domy są przybrane flagami angielskimi i amerykańskimi.

Tragiczna kąpiel w Prośnie.

Młody żyd utonął.

KALISZ, 10.6. — Dzień wczorajszy obfitował w wypadki nad Prosną, w czym jeden śmiertelny.

Obok przystani „KW 30“ kąpało się rodzeństwo: Icek i „Mania“ Gelbartowie. W pewnym momencie oboje zaczęli tonąć.

Na wszczęty krzyk brata tonących, który pilnował ubrania, pośpieszono natychmiast z pomocą. Dziewczynkę zdołano uratować, natomiast chłopiec od razu poszedł na dno.

Pomimo skrupulatnych poszukiwań, dopiero po godzinie wydobyto z wody zwłoki Icka Gelbarta, lat 13, zam. przy ul. Parczewskiego 16.

Gdy o wypadku dowiedział się ojciec tragicznie zmarłego, przybył nad rzekę, gdzie zemdlał, z czego skorzystał jakiś złodziej, zabierając mu 40 zł gotówki.

Drugi wypadek miał miejsce obok przystani PKS, gdzie jadący na kajaku niejaki Graczykowski, dostał ataku epileptycznego i wpadł do wody.

Wypadek spostrzeżono natychmiast i epileptyka wydobyto z wody.

Echa głośnej sprawy sieradzkiej.

P. Skrzypiński otrzymał 41.500 zł.

SIERADZ, 10.6. — W związku z zatwierdzeniem wyroku w Sądzie Najwyższym w głośnej swego czasu sprawie Skrzypińskiego przeciwko Jakubowi Meelowi i Dawidowi Ickowiczowi strony pogodziły się. Przy czym Jakub Meel dał Skrzypińskiemu gotówką 22.000 zł, duży ogród przy ul. Rycerskiej wartości 9.000 zł, 5.500 zł wniesione na hipotekę z terminem 2-letnim zaś dalsze 5.000 zł będzie ściągane z Ickowicza drogą licytacji.

Ogółem Skrzypiński otrzyma 41.500 zł.

FAŁSZOWANE METRYKI ŻYDOWSKIE.

Rabin poświadczał nieistniejące dokumenty.

Z Suwałk donoszą:

W suwalskim sądzie okręgowym zakończył się proces, który przez szereg dni był sensacją Augustowa. Odpowiadali: Jan Rychter, sekretarz Zarządu Miejskiego za zezwalanie na pobieranie wyższych opłat przy wydawaniu wypisów z akt stanu cywilnego, Julian Piaskowski burmistrz za zezwalanie na pobieranie tych opłat rabin Zelik Kuszelewski pod zarzutem nieprowadzenia ksiąg zapisowych i wydanie 8 rzekomych wypisów z nieistniejących ksiąg, w których poświadczył nieprawdziwe daty urodzin i ślubów, oraz podrabin Szołem Herbaczewski za wprowadzenie w błąd urzędnika stanu cywilnego takim właśnie zaświadczeniem.

Proces rozpoczęty w Augustowie zakończył się w Suwałkach. Skazani zostali Jan Rychter na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Zelik Kuszelewski na 8 miesięcy więzienia oraz Szołem Herbaczewski na 4 miesiące więzienia.

W ustnych uzasadnieniach wyroku sąd wyjaśnił, iż brak jest dowodów, by Piaskowski pozwalał Rychterowi na pobieranie wyższych opłat, lecz wobec tego, że nie zainteresował się dwukrotną interpelacją radnych w tej sprawie, należy uznać w stosunku do niego zaniedbanie ze szkodą dla interesu publicznego swych obowiązków służbowych.

Co do Kuszelewskiego sąd stoi na stanowisku, iż dopuścił się on wprowadzenia długotrwałego zamętu w aktach stanu cywilnego przez wydawanie świadectw bez sprawdzenia, bez świadków, na ustne zeznanie petentów, pomagając tym do oszustw i podstępnego wyłudzania wypisów.

ŻYCIE ZGIERZA

Echa uroczystości Bożego Ciała.

Onegdajsza uroczystość Bożego Ciała stała się wielką manifestacją uczuć katolickich społeczeństwa naszego miasta. W procesji wzięły udział cechy, wszystkie organizacje społeczne, sportowe stojące na gruncie katolickim, jak również wojsko, policja i straże pożarne z orkiestrami i pocztami sztandarowymi. Procesja wypadła wspaniale, udział w niej wzięło kilkanaście tysięcy osób.

Po Mszy św. celebrowanej przez ks. kanonika dr Roszkowskiego wyruszyła procesja ul. M. Piłsudskiego do I. ołtarza znajdującego się w domu p. Martyńskiego, przy ul. gen. Dąbrowskiego, następnie do II. ołtarza, mieszczącego się również na tej samej ulicy — w domu miejskiego Ośrodka Zdrowia. III ołtarz znajdował się w gmachu gimnazjum im. Staszica przy rynku Kilińskiego, który dekorowany był przez uczniów tegoż gimnazjum pod kierunkiem prof. Krenia. Dalej procesja ruszyła rynkiem Kilińskiego do 4-go ołtarza — w domu p. Hacińskiej, przy ul. Piłsudskiego, skąd wróciła do kościoła, gdzie odbyło się ostatnie błogosławieństwo N. Sakramentem.

TYDZIEŃ ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH.

W sali Rady Miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Tygodnia Rozwoju Ziem Wschodnich. Na zebraniu tym reprezentowane były różne organizacje społeczne z terenu miasta. Referentami byli: prezydent miasta Świercz, wiceprezydent Zajączkowski oraz dyr. miejscowego Gimnazjum Kupieckiego Cezak. W wyniku przeprowadzonej dyskusji oraz po zapoznaniu się z działalnością Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich wyłoniono tymczasowy Zarząd na czele z dyr. Cezakiem, który w najbliższych dniach podejmie organizację miejscowego Koła i propagandę Towarzystwa.

Zbierane będą książki i czasopisma dla szkół znajdujących się na Kresach Wschodnich. Przedstawiciel władz wojskowych złożył oświadczenie, że Baon Pancerny zajmie się opieką jednej ze szkół, znajdujących się na Kresach Wschodnich.

FILM O MORZU.

Onegdaj w kinie Apollo Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej i Kolonialnej rozpoczął wyświetlanie filmu dla dzieci o znaczeniu morza dla państwa. Film ten obejrzą dzieci ze wszystkich szkół z terenu naszego miasta.

EGZAMINY DRUŻYN PRZECIWGAZOWYCH.

Na dziedzińcu szkoły powsz. Nr 4 przy ul. Łódzkiej specjalna komisja egzaminowała drużyny OPL Gaz. Drużyny te zdawały egzamin praktyczny.

JUTRZEJSZE UROCZYSTOŚCI SPÓŁDZIELCZE.

W niedzielę, dnia 11 czerwca Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi obchodzi Dzień Spółdzielczości pod hasłem „Spółdzielczość wzmaga siły gospodarcze najszerszych warstw Narodu i obronność Państwa“.

Program obchodu jutrzejszej uroczystości w Zgierzu jest następujący: godz. 9 — Zbiórka na dziedzińcu posesji Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Mielczarskiego 8.

godz. 9.30 — wymarsz pochodem na nabożeństwo; godz. 10 — nabożeństwo w kościele parafialnym; godz. 11.20 akademia spółdzielcza w sali T-wa „Lutnia“ — ul. Pierackiego 2.

W jutrzejszej uroczystości pod tęczowym sztandarem przemaszerują delegacje Spółdzielni Szkolnych, Szkoły ćwiczeń, Liceum Pedagogicznego. Przewidziany jest również przyjazd zaproszonych gości przez Koło Ligi Kooperatystek z dyr. Wolczyńskim prezesem Gł. Rady Nadzorczej. W akademii udział wezmą orkiestra Zw. Rezerwistów pod bat. p. Franciszka Gusta, chór Liceum Państwowego, liczne deklamacje itd.

TO LUBIĄ KOBIETY.

„To lubią kobiety“ — komedię muzyczną w 3 aktach wystawia sekcja dram. Tow. Śpiew. „Lutnia“ na zakończenie sezonu w sali własnej dziś o godz. 8.30 w.

Na I-szy punkt programu złożą się występy chóru „Lutni“ pod dyr. p. E. Millera. Na scenie ukażą się tacy artyści - amatorzy jak p. Pietrzak, p. Burska, p. Jabłońska, p. Kosiński i inni. — Wejście od 75 gr.

REPERTUAR KIN.

„Apollo“ — Gdy kwitną bzy.
„Venus“ — Scypion Afrykański.

Rządca strzelił do chłopca

podczas ucieczki z ranionym zającem.

SIERADZ, 10.6. — Jan Czyżak, rządca majątku Dziebędów w czasie polowania zauważył że chłopiec Stanisław Pietrzak schwycił postrzelonego zająca i począł z nim uciekać. Rządca począł go gonić i mimo że chłopiec rzucił zająca. Czyżak strzelił do chłopca i zranił go.

Sąd Okręgowy w Sieradzu skazał rządcę na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Samolot „Tytoniowiec“

ufundują kupcy monopolowi.

WARSZAWA, 10.6. — Zjazd Delegatów Kupców Tytoniowych, z całej Polski w dniu 4 czerwca bm. w odpowiedzi na apel Naczelnego Wodza postanowił ufundować za pośrednictwem Zarządu Głównego LOPP. potężny wodnopłatowiec bombowy dla wydatnego dozbrojenia Marynarki Wojennej.

Uchwała fundacyjna, która świadczy o wysoce obywatelskim ustosunkowaniu się Kupców Tytoniowych do zadań obronności państwa została przyjęta z ogromnym entuzjazmem na wniosek prezesów: mjr. Zielan-Zielińskiego i A. Szylera.

Marynarkę Wojenną reprezentował na posiedzeniu — Komandor Trzaska-Durski, a Zarząd Główny LOPP — mjr Chojnacki.

Ufundowany samolot będzie nosił nazwę „Tytoniowiec“.

Tekst nowej umowy zbiorowej

w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDŹ, 10.6. — Dziś w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbędzie się pod przewodnictwem insp. inż. Wyrzykowskiego konferencja przedstawicieli przemysłu i związku włókniarzy celem omówienia tekstu nowej umowy zbiorowej która zastąpi wygasające wkrótce orzeczenie komisji rozjemczej jakie obowiązuje od dwu lat.

Związki przemysłowe co do zawarcia tego układu nie mają żadnych zastrzeżeń, związki zawodowe natomiast żądają objęcia układem sprawy regulaminu delegatów fabrycznych oraz norm obsługi wrzecion i krosien.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

Dziś w Inspektoracie Pracy ma się odbyć konferencja pod przewodnictwem insp. inż. Fefermana w sprawie unormowania warunków pracy w Widzewskiej Manufakturze.

W konferencji weźmie udział syndyk masy upadłości Widzewskiej Manufaktury.

CZY DOJDZIE DO STRAJKU?

Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie układu zbiorowego w przemyśle ceramicznym.

Na konferencji tej przedstawiciele pracodawców żądali redukcji płac. Robotnicy nie zgodzili się na to i postanowili omówić wytworzoną sytuację na walnym zebraniu robotników przemysłu ceramicznego w dniu jutrzejszym.

Rozpaczliwy czyn starca

Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 10. 6. — Wczoraj po południu w mieszkaniu własnym w Chojnach przy ulicy Grzybowej 18 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 76-letni Walenty Gawron.

Przyczyną samobójstwa była niewyleczalna choroba, mianowicie paraliż i ruptura.

Apteczki ratownicze i nosze do nabycia w Czerwonym Krzyżu

Czerwony Krzyż zawiadamia, że każdy obywatel może się zaopatrzyć w przepisową apteczkę pg instrukcji Ministerstwa, w skrzynce z pełnym wyposażeniem za cenę zł 33.— sztuka w biurze C.K. ul. Piotrkowska Nr 236, gdzie również są do nabycia nosze z pasami nośnymi po złotych 35.— za sztukę.

Apteczki i nosze w każdej ilości na składzie.

Czerwony Krzyż wzywa wszystkich, którzy wpłacili zadatek na apteczki i nosze do odbioru tychże najpóźniej do dnia 15 czerwca br.

Po stracie dziecka matka odebrała sobie życie

TOMASZÓW MAZ., 10.6. — W dniu wczorajszym niejaka Borusławska Stanisława lat 32 zamieszkała przy ulicy Bezdomnej 1 pozbawiła się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Borusławska przed trzema laty straciła dziecko (zmarło poparzone gorącym piwem) i od tego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy, przypisując sobie winę śmierci maleństwa.

Biedna matka nie mogąc tego przeboleć pozbawiła się sama życia.



ŻYCIE PABIANIC

Z TOWARZYSTWA OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.

Pabianickie Towarzystwo Ogródków Działkowych, chlubnie w swoim czasie wyróżnione zdobyciem pierwszej nagrody na wszechpolskim zjeździe w Warszawie, przystępuje do dalszego rozwoju swej pożytecznej działalności. Na nowouzyskanych terenach w Szynkielewie, przeznaczonych tymczasowo przez Zarząd Miejski pod ogródki, założone zostaną nowe ogródki działkowe. Na miejscu już istniejących ogródków przy ul. Karolewskiej wybudowana zostanie świetlica, w której urządzane będą przez towarzystwo dla swych członków odczyty z dziedziny botaniki i ogrodownictwa dla pogłębienia wiadomości fachowych ogródkowiczów. Dotychczasowy zarząd towarzystwa z p. Antonim Raszką jako prezesem na czele energicznie pracuje nad tym, aby stan ogródków działkowych doprowadzić do możliwie najwyższego poziomu.

Zaznaczyć wypada, że dzierżawcy ogródków, rekrutujący się z bezrobotnych, sezonowców i robotników czerpią z ogródków znaczną pomoc materialną dla siebie i swych rodzin w postaci płodów ogrodowych.

WALNE ZEBRANIE MARYNARZY REZERWY.

Odbyło się walne zgromadzenie członków Związku Marynarzy Rezerwy 1 Baonu, na którym wybrano komendę w składzie: prezes p. Półtoranos i sekretarz p. Snichowski. Zebrani na zakończenie uchwalili rezolucję, w której wyrażają swoją gotowość do obrony granic kraju gdy zajdzie tego potrzeba.

O POLEWANIE ULICY MONIUSZKI.

Ulica Moniuszki, która stała się obecnie główną arterią dla ruchu kołowego, skierowanego trasą okólną w związku z przebudowaniem ulicy Łaskiej, tonie w kłębach kurzu i pyłu. Pożądanym byłoby przeto, aby miejska polewaczka skrapiała wodą ulicę Moniuszki kilka razy dziennie.

OBCHÓD BOŻEGO CIAŁA.

Obchód Bożego Ciała według tradycji miejscowej odbył się dnia 8 bm. na terenie parafii staromiejskiej. W niedzielę, dnia 11 bm. uroczystość ta obchodzona będzie na terenie parafii nowomiejskiej w kościele N. M. P., zaś w czwartek dnia 15 bm. w kaplicy staromiejskiej pod wezwaniem św. Floriana przy ul. Warszawskiej.

Piękne te obchody religijne gromadzą zwykle tłumy mieszkańców miasta.

Zabawa ogrodowa

Staraniem oddziału II. Zw. Strz. Bałuty odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 2 po poł. w ogrodzie Hajzlera przy ul. Hipotecznej wielka zabawa ogrodowa.

Zabawa zapowiada się bardzo ciekawie gdyż prócz tańców urządzone będą różne atrakcje, jak śpiewy, deklamacje, strzelanie do tarcz o nagrody i wiele innych. Wieczorem ognisko upiększone sztucznymi ogniami. — Bufet na miejscu tani i dobrze zaopatrzony.

Wymarsz oddziału strzeleckiego z orkiestrą na zabawę nastąpi o godz. 2 po poł. z lokalu przy ul. Marynarskiej.

Ze względu na to, że dochód z zabawy przeznaczony jest na obóz letni dla Orlaków, Oddział II zaprasza wszystkich strzelców w Łodzi jak również sympatyków.

Zaprawy i próby do POS pod okiem instruktora.

W trosce o lepsze jutro młodzieży i tych którzy pragną, wychodząc ze słusznego założenia, zachować swą czerstwość do późnej starości, jak co roku tak i obecnie zorganizował Okr. Ośr. W. F. w Łodzi próby do POS-u poprzedzone zaprawą. Każdy, bez różnicy płci i wieku, ma możność odnowić posiadaną, zdobyć po raz pierwszy odznakę POS., względnie skorygować swą budowę na boisku pod okiem instruktora.

Ćwiczenia i zaprawy odbywają się w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 17 do 20-ej na boisku WKS. (Plac Hallera).

Próby i ćwiczenia prowadzone są bezpłatnie.

Zgłoszenia należy kierować do Okr. Ośr. W. F. (Hala Sportowa — Park Poniatowskiego, tel. 160-55), lub zgłaszać się bezpośrednio w wyznaczonych dniach i godzinie u prowadzącego instruktora.

Każdy (a) zgłoszony (a) musi mieć zaświadczenie lekarskie — jednej z poradni sport.-lek. w Łodzi.

Zdarzenia i wypadki

(—) Agencja Havasa donosi z Pragi: W Kładnie ogłoszono wczoraj nowy dekret protektora Neuratha w związku z zabójstwem niemieckiego żandarma.

Dekret przedłuża termin wydania zabójców o dalsze 24 godzin, tj. do godz. 24 dnia 10 bm. Poza tym nagroda przeznaczona za wskazanie sprawców zabójstwa, wyznaczona początkowo na 30.000 koron, podniesiona zostaje do 100.000

Dekret przewiduje ponadto, że osoby, którym dowiedzione zostanie, że znały sprawców zabójstwa, w razie nie wskazania ich, skazane będą na karę śmierci.

Ponadto władze nałożyły na ludność okręgu policyjnego Kładna kontrybucję w wysokości 50 tysięcy marek. Mieszkańcom Kładna zakazano opuszczania domów w godzinach między 8 wieczorem i 5 rano.

Jeśli do godz. 4 10 bm. nie będą wykryci sprawcy zabójstwa żandarma, podjęte zostaną nowe represje.

(—) Premier Chamberlain wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. i.: „Mogę obecnie powiedzieć z całym zaufaniem, iż żaden kraj bez względu na swą siłę nie rozpocznie prawdopodobnie konfliktu z W. Brytanią. Jest jednak jedna rzecz, której musimy się sprzeciwić: jest nią wszelkie usiłowanie, zmierzające do osiągnięcia hegemonii nad innymi narodami“.

(—) Min. Bonnet wygłosił przemówienie na temat sojuszu polsko - francuskiego i podkreślił, że Polska posiada nieograniczone poparcie Anglii, tak samo jak nieograniczone poparcie Francji.

(—) Sprawa jednolitego dowództwa nad siłami lądowymi i morskimi Anglii i Francji jest już rozstrzygnięta w ten sposób, że armie lądowe francuska i angielska podlegać będą jednolitemu dowództwu francuskiemu, zaś obie floty dowodzone będą przez admiralicję angielską.

(—) Wczoraj angielska para królewska udała się jachtem prezydenta Roosevelta do Mont Vernon, gdzie król Jerzy złożył wieniec na grobie Waszyngtona. Podczas podróży król i prezydent Roosevelt odbyli dłuższą rozmowę o sytuacji politycznej świata.

(—) Ambasador turecki oświadczył min. Ribbentropowi, że Turcja nie ulegnie presji Niemiec i nie zmieni układów z Anglią i Francją.

(—) Min. Gafencu wygłosił exposé, w którym podkreślił, że polityka Rumunii jest niezależna i że Rumunia nie będzie niczym „obszarem życiowym“.

(—) W Katowicach odbył się walny zjazd niemiecko - chrześcijańskiej partii ludowej, na którym uchwalono rezolucję przeciwko hitleryzmowi.

Rezolucja kończy się słowami: „Obrona ustroju i bezpieczeństwa państwa są dla nas tak samo doniosłe i ważne, jak dla narodu polskiego. Z tych założeń wychodząc, stwierdzamy, że lojalność wobec państwa nie jest dla nas tylko kwestią formalną, ale sprawą przekonań“.

(—) Prace przy uporządkowaniu spalonej hali odjazdowej na Dworcu Głównym w Warszawie i usuwaniu grożących zawaleniem stropów i murów trwają w dalszym ciągu. Dziś podjęte zostaną dalsze prace budowlane w hali przyjazdowej oraz w częściach biurowych i hotelowych nowego dworca.

Zatrzymanych po pożarze pięciu spawaczy i inżynierów nie zwolniono jeszcze z aresztu. Sędzia śledczy polecił osadzić ich w więzieniu.

Ze względu na toczące się dochodzenia, nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

(—) Wczoraj wojewoda Henryk Józewski, w towarzystwie naczelnika Wydziału Przemysłowego inż. Głogowskiego, przybył do zakładów przemysłowych Allart, Rousseau & Co, przędzalnia wełny czesankowej przy ul. Kątnej 19. P. Wojewodę powitał dyr. Saladin, który w towarzystwie dyrektorów technicznych oprowadził p. wojewodę po fabryce. P. wojewoda interesował się procesem produkcji oraz życiem i warunkami robotników, zwiedził boisko sportowe oraz będącą w budowie świetlicę dla robotników.

Następnie wojewoda Józewski udał się do zakładów ślusarskich Józefa Gajewicza przy ul. Nowej 16. P. wojewoda zwiedził te zakłady, oprowadzany przez p. J. Gajewicza i dyrektora Izby Rzem. p. Dobosza.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 27-letniego praktykanta Widzewskiej Manufaktury, Rudolfa Koschade, za obrazę Narodu Polskiego i działanie na szkodę interesów Państwa na półtora roku więzienia.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 32-letniego Franciszka Starzyńskiego za zabójstwo Franciszka Urbaniaka w sporze o gołębia — na 8 lat więzienia.

(—) Wczoraj komendant Rejonu Uzupełnień Łódź-miasto I udekorował srebrnymi Krzyżami Zasługi: pp. Antoniego Jędrzejczaka, Franciszka Mikołajczyka, Leona Dawidowicza i Maksymiliana Galińskiego, zaś brązowymi Krzyżami Zasługi: pp. Władysława Króla i Władysława Plucińskiego.

(—) W Sopotach zmarła, przeżywszy lat 83, śp. Matylda z Scheiblerów Herbstowa.

(—) Wczoraj w obecności delegata Min. Opieki Społecznej, dyrektora departamentu Okulicza i wojewody Józewskiego odbył się zjazd delegatów Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Przewodniczyli obradom kolejno: J. E. ks. biskup Tomczak i prezydent miasta Kwapiński.

Zebrani delegaci w liczbie około 60 osób wysłuchali sprawozdań poszczególnych sekcyj komitetu, zaakceptowali plan pomocy na r. 1939/40, po czym dokonali wyboru nowych władz komitetu na r. 1939/40.

W słońcu i błękicie

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 10. 6. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 18 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 14 stopni.

Ciśnienie atmosferyczne 760 milimetrów. Wzrost ciśnienia.

Umiarkowane wiatry północno-wschodnie.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda 11 Listopada 86, M. Zundelewicz Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz Przejazd 19, Cz. Rytel Kopernika 26, M. Lipiec Piotrkowska 193 A. Kowalski i S-ka Rzgowska 147

Cała Polska odwiedza starą stolicę u stóp Wawelu z okazji „Dni Krakowa".

Kraków, w czerwcu.

Jest w Polsce jeden gród nad innymi, który tajemnice czasu i zachwytów ukrył w swoich starych murach, otulił patyną zzieleniałej miedzi i omszałych murów i odgrodził się od wszystkiego, co pospolicie piękne, tuzinkowo-stylowe, lub podziwiane przez snobów zdeprawowanych na architekturze najnowszych czasów. To — Kraków. Miasto odwieczne, duchowa stolica Polski, klejnot bezcenny w koronie Rzeczypospolitej.

Opisywać szczegółowo Kraków, jego przepyszne zabytki, jego tajemniczy urok i piękno promieniujące z każdego zaułka, każdego muru, kościołów, witraży, kolumn arkad i krużganków przerosłoby rozmiary tej korespondencji.

Kraków zna każdy z czytania, opowiadania, lub widzenia i dlatego ograniczę się tylko do zarejestrowania kilku subjektywnych wrażeń, które odnoszę, ilekroć jestem w Krakowie.

W tym mieście żyjącym uśmiechami starych i pięknych dziejów, przychodzi na przyjezdnego owa rzadka chwila zachwytu która oszałamia, pieści, ucisza i wiedzie w krainy niedościgłego piękna. Odjeżdżam zawsze z żalem, unosząc w oczach widziadła złotych świątyń, zapomniane, stare zaułki, potężne bastiony wałów obronnych, koronkę misternie splecionych arkad i kojący mrok kościołów z zapachem kadzideł.

Radzę oglądać Kraków o szarej godzinie wieczoru, gdy na ultramarynowym horyzoncie, jak zjawy, podnoszą się ku niebu strzeliste iglice wieżyc kościelnych, sylwety starych gmachów i olbrzymi masyw Wawelu. Kraków wyrasta w perłowym mroku jako wyniosły kompleks murów i wież; dziwaczne zygzaki cieni na seledynowym niebie, poplamione nikłymi światłami elektryczn. lamp. Miasto stare, przepiękne, dumne będzie to przybliżać się, to uciekać— coraz wyższe, dostojniejsze i roztapiające się w cieniach nieba.

Nocą też trzeba rozpocząć pierwszą wędrówkę po Krakowie. Wędrówka ta, wśród splatających się ulic, pod kopułami arkad i bram starych, wśród domów osowiałych i cichych, wydawać się będzie jak nieuchwytny, a prześniony sen pełen zwid, ułud, niespodzianek i ucieleśnionego Piękna. Odwieczne, gotyckie, lub renesansowe uliczki będą cię wabić, straszyć i czarować; długie, chwiejne cienie zatarasują drogę, a stare bramy wołać ku tobie będą szeptem ubiegłych stuleci, aż wreszcie jakaś niespodziana uliczka wyprowadzi cię na jedyny plac w Polsce, na kwadratowy rynek krakowski z Sukiennicami i kościołem Mariackim, który z ciemności wystrzela ku górze, pełen najcudowniejszego wdzięku i lotności, jak czarodziejskie marzenie zapomnianych artystów.

Później idź nad Wisłę, gdy jaśń srebrnego księżyca maluje jej nurty roztopioną pozłotą i srebrem. Nigdzie Wisła nie będzie tak bliska sercu, nigdzie tak bardzo swoja, kochana, Polska, jak w Krakowie.

Najzagorzalszy materialista staje się w Krakowie metafizykiem, kabalistą, mistykiem i człowiekiem wierzącym. Najbardziej „rozhawełkowany" obywatel krakowski nabiera w twych oczach uroku i staje się bliski twemu sercu. Wszak ten człowiek oddycha atmosferą, za którą tęskni każdy z nas; on codziennie, kupując masło czy jaja na targu, przechodzi przez najcudowniejsze w Polsce arkady Sukiennic; jemu wygrywa strażnik hejnały z wieży Mariackiej; on mieszka i przebywa tam, gdzie stoi Wawel z grobami największych ludzi, jakich ojczyzna jego wydała; jego przewozi tramwaj pod barbakan i bramę Floriańską, a kopce Kościuszki, Wandy i Piłsudskiego patrzą mu w oczy, gdy opuszcza miasto nasłuchawszy się srebrzystego szumu Wisły...

Każdy krakowianin jest też dumny ze swego miasta i ze siebie. Niejeden przysięgnie nawet, że poza Krakowem nie ma Polski. To są jednak wyjątki. Krakowianie to na ogół ludzie najmilsi pod słońcem, rozumni, gościnni, kulturalni i wierzący w siebie.

Dlatego goście z całej Polski witani są zawsze pogodnym uśmiechem i otwartym sercem.

W.



Tyle już wieków minęło,
Z ziemią zrównały się groby,
Wawel pamięta zamierzchłe
Czasy świetności... żałoby.

Marły tam króle, książęta,
Rycerz do trumny szedł w zbroi,
Wszystko się w proch obróciło,
Wawel jak stanął, tak stoi.

300 tysięcy franków w woreczku żebraka.

Mieszkańcy z St. Germain des Prés doskonale znają z widzenia starszego, oberwanego i brudnego żebraka, który, oparty na białej lasce, staje na wszystkich wylotach ulic, prosząc przechodniów o litość. Żebrak ten, 55-letni Ludwik Tarragnol, mieszka w marnym pokoiku w Paryżu, skąd codziennie autobusem jeździ do „pracy" w St.-Germain. Nie ma dnia, ażeby żebrak nie miał sprzeczki w autobusie z konduktorem, odmawiając zapłaty za bilet. Onegdaj „pasażer na gapę" tradycjnie oświadczył kontrolerowi, że nie ma czym zapłacić za miejsce. Wówczas kazano mu wysiąść. Żebrak znienacka ugryzł w rękę kontrolera, pytając go w ordynarnych słowach, czy by nie zechciał go wysadzić na następnym przystanku. Zatrzymano autobus, zatelefonowano po policję, która odwiozła awanturnika do komisariatu paryskiego okręgu St. Victor. Ponieważ kontroler nie wniósł skargi na „nieszczęśliwego", komisarz przed uwolnieniem żebraka, polecił spisać kilka notatek dotyczących jegomościa. Żebrak się rozłościł i obiecał powybijać w komisariacie wszystkie szyby, odmawiając zapłacenia 4 franków kosztu przejazdu. Podczas rewizji, znaleziono worek zawieszony na sznurku na szyi w którym znajdowało się zawinięte w spleśniałe gazety, trzysta banknotów po 1.000 franków!...

Chociaż nie chciał, słabo widzący Tarragnol zapłacił jednak 4 fr. i został wypuszczony na wolność pod warunkiem, że będzie żył z uzbieranego z żebraniny skarbu i poszuka sobie lepszego zajęcia jak wyciąganie ręki.

Odważny farmer zabił kolbą zranioną lwicę.

James Winter, farmer w południowej Irlandii, lubi awanturnicze powieści. Ostatnia powieść, którą czytał z zainteresowaniem, opisywała przygody myśliwych w czasie polowania w Indiach.

Gdy noc zapadła, syrena straży pożarnej w sąsiedniej wiosce Taghman zahuczała na alarm. Z wędrownego cyrku, obozującego na placu publicznym wioski, uciekła lwica. Była dzika i zgłodniała, ponieważ właściciel cyrku nie karmił jej od wieczoru poprzedniego dnia.

W całej wiosce zabarykadowano drzwi w domach. Wtedy farmer Winter przypomniał sobie przygody w powieści i postanowił ruszyć na polowanie. Na długiej żerdzi umocował jedną ze swoich kóz, którą poświęcił na ofiarę i czekał ze strzelbą w ręce.

Obliczenia jego były trafne. Po kilku minutach ujrzał i usłyszał przeraźliwy ryk. Farmer strzelił, ale pierwszy strzał chybił. Drugim razem zmierzył prosto między oczy bestii. Trafione zwierzę uciekło w pole, ścigane przez mieszkańców wsi.

Znaleziono je, ukryte w gąszczu. Farmer irlandzki strzelił po raz trzeci. Śmiertelnie zranione zwierzę, ociekające krwią, rzuciło się na niego. Farmer chwycił strzelbę za lufę i zadał lwicy kolbą cios, który położył kres jej życiu.

Anastazja DREWNOWSKA

Serce w sieci

Powieść 3

Zawahał się na sekundę. Nie lubił kłamać, ale w tym wypadku wolał zachować prawdę dla siebie.

— Owszem. Jak tylko panią zobaczyłem, odniosłem wrażenie, że musiałem panią gdzieś spotkać.

To „wrażenie" i to „musiałem", dwa wykrętne słowa zatrzymały się na granicy kłamstwa i prawdy. Jarosław czuł, że się czerwieni. Natychmiast dodał ze śmiechem:

— Muszę się przyznać, że w swoim czasie słynąłem jako wielbiciel ładnych twarzyczek, i uzbierała mi się taka bogata kolekcja... — Czy bardzo panią bałamuciłem?

Znów gorący rumieniec oblał twarz panny i teraz Jarosław to zauważył. Zdziwił się i ratując się wykonał skok przez Atlantyk:

— Pani jest typem amerykańskim. W Nowym Jorku znałem...

— Chyba on... — głowiła się Laura.

— Dobrze, że nie pamięta tamtego nazwiska — myślał z ulgą Jarosław.

Zaczęli rozmawiać z wielkim ożywieniem. On żartował, ona się śmiała. Byli sobą zachwyceni. W Loretce zresztą odżył tylko dawny zachwyt.

Gdy pani Horotyńska przyszła prosić do stołu, zastała sytuację po swojej myśli: Towarzystwo podzielone na dwie grupy.

Do kolacji zasiadł młodszy syn państwa Horotyńskich, o rok starszy od siostry, Artur, przystojny blondynek, przesadnie uprzejmy, hojnie szafujący ukłonami. Przy kieliszku wina stary Godziemba zaczął obszernie opowiadać pani domu o świetnych widokach syna, o wspaniale płatnej posadzie, którą właśnie dostał, o tym, jak bardzo chciałby go ożenić.

— Czas mi na wnuki, pani dobrodziejko. Stary człowiek lubi widzieć koło siebie małe szkraby...

Loretka wciąż czuła na sobie wzrok „sympatycznego staruszka". Wiele w tym spojrzeniu dawało się wyczytać. Sympatię, zamysły w interesie syna, oraz refleks młodzieńczych lat, w których, jak się zdawało, Zosie i Marysie grały wybitną rolę. Jarosławowi ojciec rzucał tak znaczące spojrzenia, że aż go to krępowało.

Nikt jakoś nie wspomniał, że Laura jest zaręczona. Dopiero Artur się wygadał:

— Lorciu, a gdzie Oskar?

Ku jego zdumieniu matka zgromiła go oczami, Loretka zaś zmieszała się mocno i odpowiedziała:

— Wyjechał.

— Co, wyjechał? Nic mi nie mówił. Na długo? Dokąd?

Czując na sobie ciekawy wzrok Jarosława, Laura zbywała brata zdawkowymi odpowiedziami. Pani Horotyńska miała dużo kłopotu nim „unieszkodliwiła" Artura i nadała ogólnej rozmowie inny kierunek. Ale w gronie rodzinnym zapanowało nieprzyjemne napięcie, czego goście, ponieważ byli pierwszy raz, nie odczuli, jakkolwiek Jarosław był zaintrygowany tajemniczym Oskarem. Pomyślał, że mogło chodzić o drugiego brata.

W przedpokoju stary Godziemba całując się z przyjacielem, mrugnął znacząco w stronę Loretki, a potem — syna. Był rozochocony i poufały, ale miał w sobie coś tak poczciwego, że trudno się było obrazić. Wycałował Loretkę po rękach i powiedział jej kilka staroświeckich komplementów. Jarosław nagle zgasł. Pożegnał się bez uśmiechu, prawie zimno. Pani Horotyńska, jak zawsze nietaktowna, wyrażała w kółko natarczywą nadzieję, że „skoro już raz trafił w ich progi, nie zapomni drogi" itd. W odpowiedzi ukłonił się z dziesięć razy, ale nie powiedział ani słowa.

III.

CZY TO TEN SAM?

Loretka odeszła od razu do swego pokoju. Była zupełnie wytrącona z równowagi. W pierwszej chwili chciała wytoczyć matce pretensje, lecz się rozmyśliła. Bo czyby się to na co zdało?

Była pod wrażeniem niesłychanego podobieństwa młodego Godziemby do tamtego chłopca sprzed jedenastu lat, w którym się kochała pierwszą szaloną, bezkrytyczną miłością, bez wzajemności, bo on nawet o tym nie wiedział. Znikł z widowni i więcej o nim nie słyszała. Ale odtąd obojętnie patrzyła na wszystkich wielbicieli i konkurentów. Żaden nie mógł się równać z tamtym. Ku rozpaczy matki odrzucała najlepsze partie. I oto zjawił się — tamten, czy nie tamten? Wysunęła szufladkę toalety, w której przechowywała „pamiątki". Jest. Niewielka inkrustowana szkatułka, a na dnie koperta i jakaś mocno kolorowa ozdoba kotylionowa, którą jej „tamten" przypiął do sukni własnymi rękami. Wyjęła z kopertki fotografię. Dawno nie miała jej w ręku. Zdjęcie, zrobione przy świetle magnezjowym, wyobrażało grupę balową. Na pierwszym planie stała ona z „nim". Wspomnienia napłynęły korowodem widmowych obrazów. On, czy nie on? Co za podobieństwo... Tylko nazwisko...

Pukanie.

— Pewnie mama — westchnęła niedosłyszalnie. A głośno: — Proszę.

Weszła pani Horotyńska, przejęta, jakby się Bóg wie co stało, i usiadła na łóżku.

Loretka wiedziała, że nie uniknie „zasadniczej" rozmowy na temat swojej przyszłości. Pytanie wystrzeliło jak kamień z procy:

— Wychodzisz za tego Oskara, czy nie?

— Loretka milczała.

— A może wolałabyś Godziembę?

— Jaka też mamusia obcesowa!

— Ty mi nigdy nie odpowiesz wprost. Widziałam, że mu się podobałaś. Ja nigdy się nie omylę. Zjadał cię oczami.

Loretka zaśmiała się z przymusem.

— Nie wiem, ale jak mama to sobie wyobraża? W jakim charakterze on ma bywać? I od razu ukryła mama moje narzeczeństwo. Nie wyobrażam sobie jego spotkania z Oskarem.

— Rada byłaś, że nie mówiłam, że jesteś zaręczona — wtrąciła matka, i przenikliwa ta uwaga przyprawiła dziewczynę o gwałtowny rumieniec.

Udała, że prostuje serwetkę na toalecie.

Matka mówiła dalej:

— Chciałabym na pewno wiedzieć, czego się trzymać, bo nigdy nie mogę zgadnąć, co ty sobie myślisz. Dziecko, dziecko, co ja się przez ciebie nacierpię!

— Ach, moja mamusiu...

Pani Horotyńska tupnęła niecierpliwie nogą w miękkim pantofelku.

— Ja sama pomówię z Oskarem, bo z tobą nie dojdę do ładu. Nie chcesz go, to trzeba od razu powiedzieć... Nie tracić czasu i nie marnować okazji.

A jeszcze wczoraj wynosiła narzeczonego córki pod niebiosa.

— Jak będziesz tak kręcić, to stracisz jednego i drugiego — mówiła złowrogo.

Loretka parsknęła śmiechem.

— Jakiego drugiego?

Ale zabawniejsze było to, że ona sama już myślała o Jarosławie!

— Nie udawaj, Lorciu, proszę cię. Trzeba by coś zrobić. Tamten, gdyby usłyszał, że jesteś zaręczona, mógłby już nie przyjść...

— I tak nie przyjdzie — pomyślała Loretka i zrobiło jej się ciężko na sercu.

Dzień zwierząt



Małpa w roli człowieka.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W ostatnich dniach władze administracyjne stolicy zintensyfikowały walkę ze szpetotą i brudem na terenie miasta. Przede wszystkim prowadzona jest energiczna akcja zmierzająca do zamiany szczelnych ogrodzeń posesyj na ogrodzenia siatkowe. Objęła ona w pierwszym rzędzie dzielnicę północną i peryferie miasta. Nie mniej jednak prowadzona jest również w śródmieściu. Likwidowane są również wszelkie drewniane rudery. Akcja ta ma na celu uporządkowanie niezabudowanych parcel, które schowane za parkanami, stawały się nieraz zbiornicą odpadków i śmieci. Rozbiórka ogrodzeń zmienia niejednokrotnie radykalnie wygląd niektórych ulic Na ul. Książęcej, Czerniakowskiej, Puławskiej, Żelaznej z poza zburzonych murów ukazują się wolne przestrzenie, gdzie niegdzie wyłania się fronton ściany porośniętej blu szczem, albo willa prywatna. Akcja władz administracyjnych przyczyni się niewątpliwie do podniesienia estetycznego wyglądu Warszawy, zmusi do uporządkowania licznych zakamarków miasta, które upodobnia ją niektóre miejsca stolicy do miasteczka prowincjonalnego. Ponad to wywrze wpływ na przyśpieszenie zabudowy wolnych parcel w śródmieściu.

* * *

Warszawa posiada około 845 000 ludności w wieku od 22—60 lat. Wychowanie fizyczne uprawia przypuszczalnie około 20 procent tej liczby, z tego około 5 procent stanowią członkowie klubów sportowych, 15 proc to tzw. niestowarzyszeni. Zajęcie się niestowarzyszonymi oraz propaganda w. f. wśród pozostałych to w ogólnych zarysach zakres pracy ośrodka wychowania fizycznego. Wkrótce działalność ośrodków w. f. rozszerzona zostanie na opiekę nad stowarzyszeniami sportowymi. W tym celu ośrodki, jako dzielnicowe agendy Miejskiego Urzędu W. F. prowadzić będą ewidencję klubów i stowarzyszeń w. f. na swoim terenie i będą odpowiedzialne za rozwój prac w. f.

* * *

Dążąc do wyzyskania przygotowanych punktów kolonijnych dla dzieci w okresie szkolnym, które będą otwarte od 1 lipca, Stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wysłał na czerwiec w porozumieniu z opieką główną nad dziećmi przedszkoli miejskich do Młodnieszyna za Sochaczewem 298 dzieci w wieku przedszkolnym i pod Rembertowem 159, razem 457 dzieci, zakwalifikowanych spośród najbardziej potrzebujących odpoczynku. Niebawem ustalona będzie liczba dzieci szkolnych, które wyjadą na kolonie na lipiec i sierpień.

Krateczki.

Rewizja w koszyku

Brudne cukierki

Rozmaite instytucje tak zwanej użyteczności publicznej nie są urządzone tak, aby sprawiały ludziom przyjemność. Cóż z tego, że w szpitalach leczą ludzi, ucinają im nóżki i rączki, wycinają ślepe kiszeczki i t. p., kiedy pobyt w szpitalu nie należy do przyjemności. Nie jest frapujący, zachęcający. Przy urządzeniu szpitala, gdziekolwiek by to nie było, w Łodzi w Londynie czy New Jorku, nie pomyślano zupełnie o tym, że pacjent jest przecież także człowiekiem i posiada prawo do korzystania z darów życia.

Dlatego właśnie władze szpitalne, czy jak się tam one nazywają, powinny wprowadzić do szpitalnictwa szereg udoskonaleń, które by pobyt w szpitalu czyniły przyjemnym. Jeżeli już w szpitalach nie można urządzić normalnych, wykwintnych restauracyj, to przydałby się przynajmniej mały, podręczny bar. Przecież nie wszyscy ludzie przebywający w szpitalu muszą być na diecie. Obcięcie komuś nóżki, czy wycięcie jakiegoś wrzodu na niewinnej części ciała nie powoduje wcale konieczności przestrzegania abstynencji „pitno - jedzeniowej", a tymczasem chorzy tego rodzaju pozbawieni są wszelkich przyjemności, nudzą się w szpitalu, narzekają na smutną kuchnię i nie mogą rozweselić się w barze.

Naturalnie należy pamiętać również o abstynentach Nie widzę więc przeszkód do urządzenia skromnego chociażby dancingu dla rekonwalescentów, na którym panie i panowie ze sal szpitalnych mogliby spędzić kilka godzin dziennie w przyjemnym nastroju. Posiada to nawet poważne znaczenie dla populacji, szpital bowiem tak pomyślany z barem, dancingiem i t. p., spełniałby rolę pośrednika matrymonialnego. Kawaler przebywający w szpitalu z samych tylko nudów gotów jest zaręczyć się z pacjentką z jakiegoś niegroźnego oddziału wewnętrznego.

Właściwie nawet poważniej i rozsądniej byłoby, aby ludzie zaręczali się i żenili w szpitalu. Ponieważ w szpitalu wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą, więc po ślubie mąż nie może wymyślać żonie, że go oszukała, twierdząc, że jest zupełnie zdrowa, kiedy tymczasem po ślubie okazuje się że jest chora, musi się leczyć i t. p. A małżeństwo szpitalne wie dokładnie o wszystkich swoich brakach i dolegliwościach i nie spotkają ich żadne niespodzianki.

Ale uprzyjemnianie życia powinno być stosowane nie tylko w szpitalach. Na każdym kroku człowiek męczy się i należy mu umożliwić powodzenie: życie jednak jest piękne! Gdy na przykład czerwiec robi się coraz upalniejszy, w tramwajach przydałyby się balony z wodą sodową. W lokalach urzędów skarbowych powinny być zainstalowane automaty do wyrabiania pieniędzy, potrzebnych na zapłacenie wszystkich zaległych i bieżących podatków. W kinach na amerykańskich „komediach" do każdego biletu powinno dodawać probówkę z gazem rozweselającym. Początkujący nowonabywca samochodu powinien otrzymywać premię asekuracyjną dla wszystkich tych, których w najbliższej przyszłości przejedzie. I tak dalej i dalej.

Brak powyższych udogodnień utrudnia nam niewątpliwie życie. Była niedawno wystawa wynalazków, ale ani jednego z wyżej wymienionych pomysłów tam nie zauważyłem. A tymczasem społeczeństwo całego świata czeka na bary w szpitalach, drukarenki pieniędzy w urzędach skarbowych, kłódki dla gadatliwych i pyskujących żon, czapki - niewidki dla późno wracających z „posiedzenia" mężów i t. p.

KOSZYK.

Tadeusz Cichoń jest ulicznym sprzedawcą cukierków. Głównym celem Cichonia z tego powodu jest sprzedanie jak największej ilości tych smakołyków dla nieletnich, bez względu na ich walory higieniczne.

Tymczasem pewnego dnia przedstawiciele władzy zbadali zawartość Cichoniowe koszyka i stwierdzili, że znajdujące się tam cukierki są brudne i nie nadające się do spożycia. Spisano więc protokół, w wyniku którego Sąd Grodzki skazał Tadeusza Cichonia na 7 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Nitka na krzaku

zdradziła mordercę kobiety

Z Sosnowca donoszą:

Kilka dni temu pisaliśmy o ohydnym morderstwie, dokonanym przez nieznanego osobnika na osobie 59-letniej Tekli Skorus w lesie chechelskim k. Pustyni Błędowskiej.

Zbrodniarz napadł na Skorusową i poderżnął jej gardło.

Tygodniowy blisko pościg za zbrodniarzem uwieńczony został pomyślnym wynikiem. Oto zbrodniarz został ujęty przez policję w Łośniu, pow. będzińskiego w chwili, gdy wychodził od sołtysa, gdzie nocował.

Jest nim niejaki Roman Gryn lat około 40-tu zawodowy włóczęga, pochodzący z gminy Poczesna powiatu częstochowskiego, karany już 4-letnim więzieniem za podobne przestępstwo.

Morderca został dokładnie rozpoznany przez Natalię Skorus, którą również gonił, oraz przez innych świadków.

Przede wszystkim zaś Gryna zdradziła nitka od czapki, zawieszona na krzaku w bezpośrednim sąsiedztwie zbrodni.

Uczeń przejechał woźnego gimnazjum.

Nieszczęśliwy zmarł w dorożce.

Z Częstochowy donoszą:

III Aleja była widownią okropnego wypadku, tym straszniejszego, że zdarzył się tak nagle, na moment przed tym jeszcze nie przeczuwany.

Z budynku I Gimnazjum wyszedł woźny 45-letni Stanisław Łubczyk, kierując się na przeciwległy chodnik, minął już jezdnię i przechodził przez asfaltowy przejazd. Już zbliżał się do drugiej jezdni.

W tej chwili od strony parku nadjeżdżał na rowerze uczeń I klasy tegoż gimnazjum

Kierownica rozpędzonego roweru uderzyła z boku w pierś przechodnia. Łubczyk upadł, uderzając głową o betonowy krawężnik.

Skutki upadku były straszne. Krew rzuciła się ustami i uszami, jedno oko wysadzone zostało na wierzch. Momentalnie zbiegli się ludzie, znalazł się również policjant. Przywołano dorożkę i ułożono w niej dającego jeszcze słabe oznaki życia, zbroczonego krwią Łubczyka.

Opodal od miejsca tragicznego wypadku stała przed sklepem żona zajęta rozmową. Widząc, że coś się stało i że ludzie biegną w tym kierunku, poszła i ona wiedziona instynktem ciekawości nie przeczuwając, jaka okropna czeka ją niespodzianka

Zrozpaczona kobieta wsiadła do dorożki z policjantem i jednym z przechodniów, odwożąc męża do szpitala N. Marii Panny.

Niestety, rannego nie udało się uratować. Zmarł on jeszcze w dorożce, przed przywiezieniem do szpitala.

Tragiczny wypadek wywarł wstrząsające wrażenie na świadkach.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 10 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: 1. „Jak Małgosia mała z brudaska czyścioszkiem się stała?"; 2. „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem"
15.15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
15.40 Stulecie huty „Zgoda" — transmisja z Świętochłowic (z Katowic) — zdjęcie dźwiękowe
16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Pogadanka aktualna
16.20 Trio Polskiego Radia
16.45 Z życia kwiatów: Kwiaty wabią — pogadanka z Krakowa
17.00 Muzyka taneczna z płyt
18.00 Transmisja z Lublina. Festival pieśni polskiej (wykonają zespoły chóralne miejskich chórów i orkiestr Lublina i województwa lubelskiego)
18.30 Utwory skrzypcowe
18.55 Charaktery: „Aleksander — czyli fabryka projektów" — powieść mówiona
19.15 Transmisja z Teatru Wielkiego fragmentów uroczystości z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich
19.30 Audycja dla Polaków za granicą
20.00 Wileńszczyzna w pieśni i tańcu — z Wilna
20.25 Audycja dla wsi
20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.10 „Wróg muzyki" — operetka w 1-ym akcie R. Genee (ze Lwowa)
22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.13—23.15 Przerwa
23.15—23.55 Muzyka taneczna (transmisja z Londynu)

Łódź jak Raszyn oraz:

13.00 Dawna muzyka włoska — płyty
13.40 Wiadomości bieżące i program na jutro
13.50 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.40 Wiadomości gospodarcze
17.00 Rezerwa muzyczna
17.30 „Serce na śniegu i na słońcu" — słuchowisko
20.25 Na horyzoncie łódzkim — felieton
20.35 Wiadomości sportowe

NIEDZIELA, 11 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Już od rana rozśpiewana"
7.05 Audycja dla wsi
8.00 Dziennik poranny
8.15 Muzyka z płyt
8.30 Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie z okazji 75-lecia Czerwonego Krzyża
9.30 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Zw. Muzyków Chrześcijan — z Łodzi
10.15 Transmisja z poświęcenia drewnianego kościółka z XIV wieku pod wezwaniem św. Michała w Syryni na Śląsku (przez Katowice)
10.35 Muzyka z płyt
11.30—11.35 Przerwa
11.35 Muzyka dzwonów z katedry w Malines (transmisja z Brukseli)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Tow. Muzycznego w Katowicach i in.
13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
14.40 Czytamy Mickiewicza: 1. „To lubię", 2. „Dudarz"
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Koncert solistów — ze Lwowa
17.15 Przez kraj Wajów i Gola — felieton
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z „Polany Lea" w Lasku Wolskim) — z Krakowa
19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa. Wieczór III: „Tracimy zaufanie do pana Jingle"
19.30 Dzień pieśni młodzieży szkół powszechnych okręgu szkolnego krakowskiego (zdjęcie dźwiękowe) — z Krakowa
20.10 Audycje informacyjne, Tygodnik dźwiękowy, *Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny*, Wiadomości meteorologiczne, Transmisja fragmentów pierwszego międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego pań i panów Polska — Litwa, Zbiorowe wiadomości sportowe z Rozgłośni PR, Nasz program na jutro
21.15 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
W przerwie o g. 21.40: „Orkiestra podwórzowa" — wesoła audycja (z Krakowa)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim

Łódź jak Raszyn oraz:

7.00 Pieśń poranna
7.03 Muzyka poranna z płyt
7.25 Program na jutro
10.35 Muzyka z płyt
13.05 Łódzkie wydawnictwa — pogadanka
15.00 O drzewach, które dają chleb, mleko i wodę — pogadanka
15.15 Audycja robotnicza słowno - muzyczna
19.30 Koncert orkiestry dętej Tow. Gimn. „Sokół"
20.05 Wiadomości sportowe

Audycje w języku polskim w rozgłośniach angielskich.

W londyńskich kołach radiowych mówi się o konieczności nadawania dziennika radiowego również w języku polskim, a to dla przekonania ludności Polski o wielkim zainteresowaniu Anglii dla spraw tego kraju. W związku z tym wskazuje się na przykład rozgłośni moskiewskiej, która już od dłuższego czasu nadaje dziennik w języku polskim.

B. ALADAR.

Zwycięstwo.

Drzwi wejściowe otworzone z impetem zamknęły się powoli i cicho. Ktoś szybko przebiegł przez przedpokój.

Jeszcze dwoje drzwi zwiastowało w ten sam sposób pośpieszne a ostrożne czyjeś zbliżanie się.

— To ty? — spytała Genowefa z głębi sypialni słabym głosem.

Robert podszedł na palcach do łóżka.

— Ja. Jak się czujesz, kochanie? — odparł tkliwie.

Mówił półszeptem. Ruchy jego były niezręczne, sztuczne, jak gdyby wymuszone, typowe dla mężczyzn nie przyzwyczajonych do czynienia z chorymi.

— Nieźle — odpowiedziała Genowefa — o wiele lepiej niż przed postawieniem bańek.

— Baniek! — powtórzył Robert przerażonym głosem. Absolutny nieuk w lecznictwie wyobrażał sobie „bańki" jako coś w rodzaju pijawek.

— Czy bardzo bolało? — spytał z lękiem.

— Przy odejmowaniu, trochę — brzmiała odpowiedź, podczas gdy mężczyzna szukał oczyma słoja, w którym zaaplikowany żonie środek leczniczy mógł przechowywać się według jego rozumienia rzeczy.

— Nie spodziewałam się ciebie tak wcześnie — ciągnęła Genowefa dalej — wpół do dziewiętnastej dopiero. Jakim sposobem udało ci się wyrwać?

— Taki byłem niespokojny, że pilno mi było wrócić do ciebie... Dowiedzieć się o wszystkim...

— Trzeba przy tym, żebyś zdążył ubrać się, dziś środa — wtrąciła chora.

— Nie myślisz chyba, że pójdę na obiad do matki bez ciebie! — zawołał porywczo.

— Owszem... Owszem... Myślę!

— Kiedy ty jesteś obłożnie chora?! — protestował Robert słabiej już otwierając sprzeciwem swym drogę do uspokajającej odpowiedzi.

Genowefa dodała z naciskiem:

— Jestem nawet pewna, że pójdziesz!

Dwa lata minęło od dnia, kiedy Robert poślubił Genowefę. Zrobił głupstwo — według zdania pani Sollerowej, swojej matki — zaprószając sobie głowę młodą panną nie posiadającą ani posagu, ani pozycji w świecie, do czego mógł rościć sobie prawo syn pani Sollerowej i czego ona przede wszystkim domagała się dla niego.

Nie sprzeciwiła się wszakże temu, nie po jej myśli, małżeństwu Roberta z obawy wystawienia swej władzy nad synem na niebezpieczną próbę.

Ale nie kryła się ze swym niezadowoleniem stwierdzając je przy każdej okazji i podkreślając przejrzystymi aluzjami, uszczypliwymi docinkami, oschłym uśmieszkiem, całym jednym słowem zachowaniem nacechowanym powściągliwą serdecznością w stosunku do synowej.

Była to ukryta rana młodej kobiety; jedyny cierń w jej małżeńskim pożyciu. Nie dlatego, by Genowefa przejmowała się nad miarę antypatią swej teściowej lecz dlatego, że pragnęła by Robert jej mąż, reagował więcej na to i zrozumiał, zorientował się nareszcie, czym było istotnie uczucie macierzyńskie pani Sollerowej: jedną z form nieprzejednanego despotyzmu i nieznającego granic sobkostwa.

Lecz Robert był zaślepiony. Kochał matkę głęboko i.. bał się jej przy tym. Przywykł od dzieciństwa ulegać matce bezapelacyjnie we wszystkim do tego stopnia, że posłuszeństwo woli swej życiodawczyni stało się drugą jego naturą, wrosło mu w krew po prostu.

Genowefa wystrzegała się wymawiać je mężowi otwarcie; liczyła się z jego synowskim uczuciem, godnym jak każda głęboka miłość szacunku. Bunt jego przeciw nieubłaganemu autorytetowi matki cieszyłby Genowefę wówczas jedynie gdyby powstał w nim samym.

Robert dał się łatwo przekonać, co powiedziałaby pani Sollertowa, gdyby nie stawił się na jej tradycyjny obiad środowy z powodu błahej choroby żony.

— Mam w każdym razie dobry kwadrans do spędzenia z tobą — zauważył przysuwając krzesło do łóżka — i zaraz po skończonym obiedzie...

Miłość jego dla Genowefy, spotęgowana uczuciem wdzięczności w danej chwili, zaostrzyła jego [illegible]. Chciał wiedzieć z najdrobniejszymi szczegółami, co powiedział doktor, jaką postawił diagnozę, przeczytać jakie przepisał lekarstwo, poprawić poduszki.

Genowefa śmiała się z jego niezgrabnego krzątania się około niej i ze zdwojonej troskliwości, wynikającej z wyrzutów sumienia, jakich doznawał na myśl o opuszczeniu jej za chwilę.

— Ale zdrowa byłaś zawsze, kochanie? Nie chorowałaś nigdy? — dopytywał się z niepokojem.

— Nie, nigdy.

— Na pewno?

— To jest... Owszem. Raz. Nawiedziła mnie jakaś nieznana choroba, która trzymała mnie blisko miesiąc w łóżku.

— Co ci dolegało?

— Nic właściwie. Miałam tylko dość podwyższoną temperaturę, której przyczyny ani moi rodzice, ani lekarz nie mogli w żaden sposób dociec... Ja sama tylko...

— Opowiedz, jak to było? — nalegał Robert zatrwożony.

— Kończyłam wówczas siedem lat, ale pamiętam wszystko doskonale. Nie masz pojęcia, mój drogi, do jakiego stopnia byłam dzieckiem wrażliwym i nerwowym. Nikt nie domyślał się tego. Byłam zawsze milcząca, zamknięta w sobie, skryta bardzo...

— Skryta?! Zawsze?!

— Teraz mniej jak widzisz. Zdarzenie, które przyprawiło mnie o chorobę, miało miejsce w parku przechodzącym w las. Opiekunka moja nie wspomniała rodzicom o wypadku dlatego prawdopodobnie, iż wina była w pewnym stopniu i po jej stronie i nie przywiązywała do tego wypadku większej wagi.

Bawiłam się jak zwykle w parku. W kilka kroków dalej chłopczyk starszy ode mnie — wyglądał na [illegible] — ubrany był w ładną czerwoną frygę. Widzę ją jeszcze. Przyglądałam się jej z zachwytem. Chłopczyk, zauważywszy to, zagadnął mnie. Zaczęliśmy bawić się razem nie zwracając uwagi na nasze sprawy, oddaliliśmy się od naszych opiekunek, które pogrążone wraz z jego matką siedziały z szydełkową robótką na ławce.

Natrafiwszy na kładkę, przerzuconą przez strumyk, przeszliśmy na drugą jego stronę. Jakiś szał, pragnienie swobody i przygód ogarnął nas, dwoje nieletnich dzieci. Trzymając się za ręce i śmiejąc do rozpuku, biegaliśmy po lesie.

Nagle towarzysz mój stanął, wołając:

— Słońce zachodzi! Wracajmy!

Okazało się jednak, że zbłądziliśmy. Strawiwszy dość dużo czasu na odnalezienie drogi, wiodącej do parku, dotarliśmy o zapadającym już zmierzchu do alei, po której jego matka wraz z moją opiekunką chodziły mocno zaniepokojone. Moja staruszka zaczęła gderać na mnie, lecz nie przejęłam się tym, patrząc z bólem i zgrozą za mego współwinowajcę, którego matka, purpurowa z gniewu, targała za uszy i czupryne, jak gdyby mściła się za swój niepokój na nim.

Chciałam podbiec, wyrwać go z jej niegodziwych rąk, nie pozwolić pastwić się nad nim, ale... bezsilna mogłam tylko powtarzać w duchu: „Chodź ze mną, chodź ze mną, drogi chłopczyku!"

Wróciwszy do domu miałam wciąż przed oczyma jego płacz w uszach. W nocy dostałam gorączki, która — jak ci wspomniałam — trzymała mnie blisko miesiąc w łóżku. Poza tym nie chorowałam nigdy. Ale, co ci jest, Robercie? Dlaczego zbladłeś?... Drżysz?...

Robert, pochylony nad dłonią swej żony, okrywał ją pocałunkami zamiast odpowiedzi.

— Bądź rozsądny! Opanuj się! — upominała go wysuwając swą rękę — spóźnisz się na obiad.

— Nie pójdę na obiad! — zawołał — twój maltretowany towarzysz — to ja!

Tł. J. S.

SPORT.

Jutro o godzinie 17-ej min. 30...
Sensacyjny mecz ŁKS — ŁTSG

Piłkarze ŁKS zakończą tydzień jubileuszowy pierwszym meczem kwalifikacyjnym z ŁTSG o prawo reprezentowania okręgu łódzkiego w rozgrywkach o wejście do ligi.

Po lekkich, aż nazbyt nawet „towarzyskich" spotkaniach z Polonią i Union Touringiem exligowcy przygotowują się do ciężkiej walki, przedsmak której dało nam już jedno spotkanie tych drużyn. Rzeczą sędziego jest nie dopuścić do powtórzenia się podobnych wypadków i tłumić w zarodku każde wykroczenie, bo przecież w zdenerwowaniu gracz zapomina się, a brak natychmiastowej reakcji na najdrobniejsze chociażby przewinienie ośmiela go i... zajście gotowe.

Część walki odbywa się już — w lokalach klubowych, gdzie ustala się skład drużyn.

ŁTSG mobilizuje 15 graczy i dopiero w ostatniej chwili kierownictwo ustali skład. Drużyna wystąpi bez Voigta zdyskwalifikowanego na 4 miesiące.

ŁKS wystąpi bez swych dwóch napastników: Koczewskiego i Millera. W związku z tym nastąpiły pewne przesunięcia w drużynie: Andrzejewski — Karasiak, Gałecki (rezerwa Cichomski) — Nowak, Pegza, Galumbiński — Król, Bauer, Tadeusiewicz, Lewandowski i Czech.

Mecz odbędzie się o godz. 17.30. Sędzia p Szperling.

Groźny przeciwnik U.T.
Wyjazd łodzian do Warszawy.

W niedzielę drużyna Union-Touringu rozegra mecz o mistrzostwo Ligi w Warszawie z Polonią. Łodzianie wyjeżdżają z Łodzi o godz. 8 rano autobusem. Ponieważ pewna ilość miejsc jest wolnych klub przyjmuje zgłoszenia, które należy kierować w dniu dzisiejszym w godz. 9 — 1 do klubu względnie telefonicznie pod nr. 127-25.

Wyjazd z dworca autobusowego przy ul. Lutomierskiej.

Skład drużyny przeciwko Polonii będzie następujący: Happe — Strzelczyk, Frankus, — Chojnacki, Pilc, Lieske, — Świętosławski, Socha, Gorzczko, Seidel i Królasik.

Jak widzimy w drużynie łódzkiej po raz pierwszy wystąpi na prawym łączniku Socha.

Sądząc z formy wykazanej na turnieju jubileuszowym, zwłaszcza w finałowym meczu z Wartą, Polonia będzie bardzo groźnym przeciwnikiem dla Union - Touringu

DWA DNI
w łódzkim światku sportowym

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Piłka ręczna. — Na boisku IKP mecz o mistrzostwo szczypiorn. pań: IKP — ŁKS o 18.

Lekkoatletyka. — Na stadionie KP Zjednoczone przy ul. Kilińskiego róg Emilii, o godz. 16; pierwszy dzień mistrzostw juniorów.

Jubileusz ŁKS-u. — Na stadionie przy Al. Unii od godz. 15: zawody strzeleckie, mecz tenisowy ŁKS — Wima.

Tenis. — Na kortach przy ul. dr Sterlinga 2 drugi dzień ogólnopolskiego turnieju tenisowego.

NIEDZIELA:

Jubileusz ŁKS-u. — Na stadionie przy Al. Unii o godz. 9.30 start honorowy ogólnopolskiego szosowego wyścigu kolarskiego na dystansie 145 km. Na pływalni o godz. 15 zawody pływackie przy udziale czołowych pływaków polskich. Poza tym dalszy ciąg zawodów strzeleckich i tenisowych.

Piłka nożna. — Na boisku ŁKS-u o godz. 17.30 kwalifikacyjny mecz piłkarski: ŁKS — ŁTSG. Mecze o mistrzostwo klasy B: na boisku WKS o godz. 11: Hakoah — Tur, w Zgierzu o godz. 17.30: Boruta — Widzew, w Aleksandrowie o godz. 17.30: Sokół (Aleksandrów) — Sokół (Łódź). Mecz półfinałowy o mistrz. juniorów; w Pabianicach o godz. 11 przed poł. na boisku Sokoła: PTC — UT. Poza tym mecze o mistrzostwo klasy C.

Lekkoatletyka. — Na stadionie KP Zjednoczone, od godz. 10 rano, dokończenie mistrzostw lekkoatletycznych juniorów.

Tenis. — Na kortach przy ul. dr Sterlinga 2: dokończenie ogólnopolskiego turnieju tenisowego.

Sport w kilku słowach.

— W Pabianicach odbył się mecz lekkoatletyczny drużyn juniorów, w którym osiągnięto następujące wyniki: 60 m „Mietek" (SKS), 7.4; 500 m — Uśmianowicz (SKS) 1:11.4; 1500 m — Pisarczyk (KE) 4:38; 4x75 — SKS 37.4; skok w dal — „Mietek" 5.74; wzwyż — Michalski (KE) i Kowalski (SKS) po 1.55; trójskok — Grzelczyk (KE) 11.17; kula „Mietek" 11.17; kula — „Mietek" 11.58; dysk — Ulatowski (SKS) 39.42; oszczep — Pisarczyk 37.62. Ogólny wynik meczu 50;44 dla Strzeleckiego KS.

Sprawa głośnych zajść jakie miały miejsce w Zgierzu na zawodach o mistrzostwo klasy A została zlikwidowana.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia WG i D. ukarał dodatkowo gracza Sokoła Majchrzaka 6-miesięczną dyskwalifikacją za znieważenie kierownika drużyny KP Zjednoczone i w związku z tym wymierzono mu łączną karę 12-miesięcznej dyskwalifikacji.

Poza tym ukarano grzywnami w wysokości 30 zł. Sokół — za brak porządku na boisku, a KP Zjednoczone za samowolne zejście drużyny z boiska.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie łódzkich sędziów piłkarskich odbędzie się 17 b.m. w lokalu Klubu Pracowników Elektrowni przy ul. Przejazd 46 o godz. 19,30 w I-ym i o godz. 20-ej w II-im terminie.

— Trener, Stanisław Petkiewicz, będzie trenować lekkoatletów łódzkich w dniach od 19 b.m. do 1 lipca.

— W piątek rozpoczęły się na pływalni ŁKS przy Al. Unii treningi pływaków łódzkich pod kier. trenera Banaszewskiego.

— Najbliższy mecz ligowy w Łodzi odbędzie się 18 b.m., przy czym przeciwnikiem Union - Touringu będzie AKS.

— Mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy B znajdują się na ukończeniu. Mistrzostwo najprawdopodobniej zdobędzie Widzew, zaś do klasy C spadnie Bar-Kochba.

— Próby do Państwowej Odznaki Sportowej w Łodzi już się odbywają na boisku WKS-u.

Podczas treningu do mających się odbyć w niedzielę wyścigów samochodowych i motocyklowych na autostradzie prowadzącej na Kahlenberg, nastąpiło wczoraj zderzenie dwóch zawodowców motocyklowych, z których jeden hr. Rudolf Windischgraetz zginął na miejscu, drugi zaś Strumer został ciężko ranny.

Po Helsinkach Londyn...
Uchwały międz. komitetu olimpijskiego

— W piątek odbyło się końcowe posiedzenie sesji międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Na tym posiedzeniu jak informują koła zbliżone do komitetu, uchwalono powierzyć Anglii organizację przyszłych igrzysk olimpijskich w 1944 roku. Olimpiada odbędzie się w Londynie. Organizację olimpiady zimowej w tym samym roku powierzono Włochom. Terenem igrzysk zimowych będzie Cortina - d'Ampezzo.

NAJBLIŻSZA OLIMPIADA ZIMOWA W GARMISCH.

Wobec rezygnacji Szwajcarii z organizacji najbliższej olimpjiady zimowej w 1940 roku w St. Moritz międzynarodowy komitet olimpijski postanowił powierzyć Niemcom organizację tych igrzysk Terenem olimpjiady zimowej będzie Garmisch Parten - Kirchen.

Rewia świetnych pływaków
na stadionie Czerwonych.

W niedzielę zostanie zakończony okres impres jubileuszowych ŁKS-u.

Najciekawszą imprezą niedzielną w ramach jubileuszu będą wielkie zawody pływackie, które rozpoczną się na pływalni ŁKS-u o godz. 15.

Jak już donosiliśmy w zawodach tych wezmą udział znakomici pływacy warszawscy z Bocheńskim, Karpińskim, Gumkowskim, Ziherlem i Rudziszem na czele.

W konkurencjach żeńskich wystąpi wicemistrzyni Polski Szumiłowska, która spotka się z najlepszą pływaczką łódzką Kowalską.

Obok gości wystąpią również najlepsi pływacy okręgu łódzkiego.

W programie zawodów odbędzie się również mecz pływacki między ŁKS-em i warszawskim AZS-em.

JUNIORZY NA BIEŻNI.
Początek mistrzostw lekkoatletycznych

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się o godz. 16 na stadionie KP Zjednoczone mistrzostwa lekkoatletyczne łódzkich juniorów.

Program mistrzostw przedstawia się następująco:

Sobota: — 1) przedbiegi 60 m; 2) rzut kulą 5 kg; 3) skok o tyczce; 4) przedbiegi 500 m; 5) przedbiegi sztafety 4x75 m; 6) międzybiegi 60 m; 7) rzut oszczepem 600 g; 8) skok w dal; 9) finał 500 m; 10) finał 60 m; 11) finał sztafety 4x75 m.

Niedziela: — 1) przedbiegi 100 m; 2) skok wzwyż; 3) rzut młotem 5 kg; 4) przedbiegi sztafety 4x200 m; 5) bieg 1500 m; 6) międzybiegi 100 m; 7) rzut dyskiem 2 kg; 8) finał 100 m; 9) finał sztafety 4x100 m.

Litewscy lekkoatleci przyjechali do Warszawy

W piątek przybyła do Warszawy reprezentacja lekkoatletyczna Litwy, która rozegra w sobotę i niedzielę mecz międzypaństwowy z reprezentacją Polski. Reprezentacja Litwy składa się z 35 zawodniczek i zawodników. Na dworcu goście zostali serdecznie powitani przez przedstawicieli zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

O mistrzostwo Polski
w szczypiorniaku męskim

Na boisku Warszawianki w Warszawie rozpoczęły się w piątek półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. Pierwszego dnia odbył się mecz pomiędzy warszawskim AZS i lwowskim AZS. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 6:3 (4:3). Bramki dla drużyny warszawskiej zdobyli Kowalski (4), Kotowski i Twardo (po jednej), a dla Lwowa: Pławczyk, Siwek i Kowalenko.

W pierwszym meczu półfinałowym szczypiorniaka w Poznaniu ŁKS pokonał niespodziewanie PW (Poznań) 8;7 (4:4) po ciekawej i zażartej walce.

JĘDRZEJOWSKA POKONAŁA GOLDSCHMIDT 6:2, 6:1.

PARYŻ, 10.6 — W piątek Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwszy mecz na mistrzostwach tenisowych Francji. Przeciwniczką Polki była Francuska Goldschmidt. Jędrzejowska wygrała zdecydowanie 6:2, 6:1, przy czym jej przeciwniczka, była zupełnie bezradna wobec ataków Polki. Cały mecz trwał zaledwie 30 minut.

DRUGIE IGRZYSKA POLAKÓW Z ZAGRANICY ODBĘDĄ SIĘ W ROKU 1940.

Prezydium Światowego Związku Polaków z zagranicy postanowiło definitywnie zorganizować drugie igrzyska sportowe Polaków z zagranicy w roku 1940. Przygotowania do tych igrzysk będą trwały nadal na wszystkich terenach polskiej emigracji. Jak wiadomo, w igrzyskach wezmą udział zawodnicy polscy z całej Europy, kontynentu amerykańskiego oraz Azji.

FOTOGRAFIA NA BOISKU SPORTOWYM.

Wobecnej erze sportów prawie wszyscy się nimi interesują. Dobrze zatem, że dr. Cyprian napisał, a księgarnia Wł. Wilsk w Poznaniu wydała broszurę pt. „Fotografia na boisku sportowym". Każdy uprawiając jedną z dziedzin sportu, z pewnością chciałby mieć własne — dobre fotografie, z interesujących go dziedzin sportu.

Jak zrobić dobre zdjęcia dowie się, gdy przeczyta omawianą broszurę. Cena broszury zł. 1,50.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od g. 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dnie powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (ul. Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa, mostek cielęcy faszerowany, sałata zielona i kartofelki, omlet z konfiturami.

WYCIECZKI LETNIE do słonecznej Rumunii.

Wzorem lat ubiegłych Związek Polaków z Rumunii organizuje 4—6-tygodniowe wycieczki do słonecznej Rumunii z 2—6-tygodniowym pobytem w polskim osiedlu góralskim Poiana Micului (700 m ponad p. m.) pow. Gurahumorului (Bukowina) oraz z wyprawami krajoznawczymi do okolicznych polskich osiedli, na pole bitew 2-ej Brygady Leg. Pol., na szczyty Alp Rodniańskich, do stolicy Rumunii oraz nad Morze Czarne.

Zbiorowy odjazd nastąpi z Łodzi, I grupy, dnia 2 lipca, II grupy 15 lipca 1939 roku.

Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zapisy Sekretariat Klubu Sportowego „Znicz" w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 180, codziennie od godz. 18 do 20.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Przygoda we dwoje.
CAPITOL: — „Gibraltar".
CORSO — I. Wyspa rozbitków. II. Mecz bokserski Joe Louis. — Max Schmeling.
EUROPA: — Trzech przyjaciół.
GRAND KINO: — Dzieje grzechu.
IKAR: — Dolina gigantów.
IRA: — I. Złotowłosa; II. Flip i Flap jako cyrkowcy.
METRO: — Wakacje.
„OAZA" — I. Gra o życie. II. Anonimowy kochanek.
PALACE: — Idziemy przez życie...
PRZEDWIOŚNIE: — Dni szczęścia.
PALLADIUM. — Paryżanka.
RIALTO — „Gdy Madelon".
RAKIETA: — „Tyran".
STYLOWY: — Zapomniana melodia.
TON: — „Maria Antonina".
URANIA: — I. Ofiary wielkiego miasta; II. Wstań i walcz.

TEATR MIEJSKI.

Juliusz Osterwa entuzjazmuje swą grą publiczność łódzką.

Swego czasu podziwialiśmy mistrza Juliusza Osterwę w kreacji, jaką stwarzał w głośnej sztuce Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Obecnie świetny artysta ten występuje w interesującej sztuce J. Zawieyskiego „Powrót Przełęckiego", która jest dalszym ciągiem „Przepióreczki". Dzięki kapitalnym walorom gry Juliusza Osterwy" „Powrót Przełęckiego" stanowi prawdziwy artystyczny ewenement Łodzi.

„Powrót Przełęckiego" w interpretacji zespołu Reduty i z udziałem Osterwy dany będzie dziś w sobotę o godz. 8.30 a w niedzielę o godz. 4-ej pp. i (po raz bezwzględnie ostatni) o godz. 8.30 wiecz.

DZIŚ OTWARCIE TEATRU LETNIEGO.

Ponieważ Teatr Letni w parku Staszica w roku tym nie wchodzi w grę, scena letnia mieścić się będzie w centrum miasta, a więc przy ul. Piotrkowskiej 94. Teatr ten otwiera dzisiaj swoje podwoje — sezon zaś zainauguruje pełna niezrównanego humoru i pikantnych sytuacyj komedia muzyczna B. Granichst'aedtena „Domek z kart" w scenicznym opracowaniu Bronisława Dąbrowskiego, w barwnych dekoracjach Ottona Axera. Nad momentami choreograficznemi czuwała Janina Rudzka. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku B. Szmirgelda. Udział biorą: Biesiadecka, Dąbrowska, Gosławska, Połońska, Reńska, Łuczak, Mroziński, Niwiński, Nowosielski; Zoner i inni. Początek o godz. 8.45 wiecz.

W niedzielę świetny szlagier ten dany będzie o godz. 4.30 pp. i 8.45 wiecz.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 9 czerwca.

NOWY JORK: loco 9.99, czerwiec 9.59, lipiec 9.29, sierpień 8.50, wrzesień 8.55, październik 8.45, listopad 8.32, grudzień 8.20, styczeń 8.12, luty 8.08, marzec 8.04, kwiecień 8.02, maj 8.00

LIVERPOOL: loco 5.77, czerwiec 4.92, lipiec 4.80, sierpień 4.69, wrzesień 4.57, październik 4.56, listopad 4.58, grudzień 4.58, styczeń 4.56, luty 4.57, marzec 4.57, kwiecień 4.58, maj 4.58

Egipska (Sakell.): loco 6.69

Upper: loco 5.86, lipiec 5.71, wrzesień 5.71, październik 5.71, listopad 5.71, styczeń 5.73, marzec 5.76, maj 5.79

BREMA: loco 11.91, lipiec 9.95, październik 9.22, grudzień 8.93, styczeń 8.95, marzec 8.94, maj 1940 r. 8.92

Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, przeważały jednak zwyżki kursowe.

Z premiówek Dolarówka obiegała po kursie ustalonym, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji zyskały po zł 1.25, serie zaś 1 emisji 1 zł, a 2 em. 50 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych po ustalonych cenach obiegały 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna, 5-proc. Poż. Konwersyjna, 4-proc. Poz. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych.

LISTY ZASTAWNE ZWYŻKUJĄ.

Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były dość ożywione, przy ogólnej poprawie kursów.

Z grupy stołecznej 4 i pół proc. T. K. Ziem. w Warszawie zyskały 1 proc., 4 i pół proc. T.K.M. w Warszawie 0.50 proc., takież 5-proc. 1933 r. 0.75, a 1936 r. 1 proc., natomiast 8—9 s. 6-proc. Poz. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. 0.50 procent.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które były droższe o 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 78.25, 1 emisji serie 82.50, 2 emisji 79.50, 2 emisji serie 84.00, Dolarowa 3 s. 39.50, Konsolidacyjna 1936 r. 61.00, Konwersyjna 1924 r. 65.00, Państw. Wewn. 1937 r. 60.50,

Listy Z. Państw. Banku Rolnego ser. I-II	81.00
Listy Zast. Państw. B. Rolnego seria III	81.00
Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em.	81.00
Listy Zast Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	81.00
Obligacje Kom. Banku G. Kraj. I em.	81.00
Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em	81.00
Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em.	81.00
Obligacje Banku Gosp Krajowego III em.	97.00

L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 58.75, T. K. M. w Warszawie 1925 r. 68.50, takież 1933 r. 68.75, a 1936 r. 66.00, T. K. m. Łodzi 1933 60.50, 8—9 s. Poż. Konw. m. W-wy 1926 r. 68.50

WAHANIA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój zmienny, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 106.00, imienne 105.00, Bank Handlowy w Warszawie 44.00, Cukier 35.25, Lilpop 84.50, Modrzejów 19.50, Ostrowiec s. B 80.00, Zieleniewski 62.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 10.6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 24.25—24.75, zbierana 23.75—24.25, żyto I stand. 15.25 — 15.75, żyto II stand. 15.00 — 15.25, mąka pszenna wyc. 30-proc. 42.50—43.50, gat. I 50-proc. 37.50 — 40.50, gat. III 65—70-proc. 21.00 — 23.00, pastewna 16.50—17.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 27.00 — 27.50, gat. I 55-proc. 25.25 — 25.75, razowa 95-proc. 20.50—21.00

POZNAŃ, 10. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 21.50 — 22.00, żyto 15.00 — 15.25, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.50 — 41.50, gat. II 35—50-proc. 32.75 — 33.75, gat. III 65—70-proc. 21.75 — 22.75, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.50, gat. I-A 55-proc. 24.25 — 25.00



WINSZUJEMY

Jutro Barnabie
Wschód słońca 3.15
Zachód słońca 19.56
Długość dnia 16.41
Przybyło dnia 8.58
Tydzień 23

Ekscentryczny kapelusz



Na trybunach toru wyścigowego w Williamstown (Australia) reprodukowany u góry kapelusz zwrócił ogólną uwagę.

Program dnia wielkich tego świata

NOWOCZESNY AMBASADOR

musi być wspaniale ubrany i umundurowany

Życie wielkich dostojników ma to do siebie, że niewtajemniczony „szary człowiek“ wyobraża je sobie często w zupełnie fałszywym naświetleniu. Nic w tym dziwnego. Wielkich tego świata widuje się zazwyczaj w ich charakterze oficjalnym. Ukazują się szamerowani, kapiący od złota i orderów — a przede wszystkim ujęci w stalowe kleszcze protokółu, wymierzającego każdy ich krok, dozorującego każdy uśmiech, przewidującego każdą rozmowę i ukłon.

Jedno z pism francuskich podchodzi do tej kwestii z charakterystycznym humorem.

Pismo francuskie przedstawia dzień ambasadora francuskiego i jego cienia: młodego attaché, którego marzeniem jest zostać też ambasadorem.

Czytamy więc, że nowoczesny ambasador musi być wspaniale ubrany i umundurowany. Każda godzina doby i każda sytuacja przewiduje inny mundur, inną ilość orderów, inne ubranie cywilne. Do każdej godziny i do każdego ubrania dostosowuje ambasador sposób bycia, który może być zależnie od okoliczności majestatyczny, godny i skupiony, serdeczny, pełen humoru. lub wytworny.

W czasach normalnych ambasador zajmuje się sprawami bieżącymi, i jeśli pisze i czyta raporty, podpisuje traktaty, opracowuje umowy i konwencje, są one natury handlowo-przemysłowej i dotyczą masła, synku, nafty, samochodów i kinematografii, stali i węgla.

W pozostałych zakresach — w kwestiach wagi politycznej ambasador bywa raczej — twierdzi pismo — agentem.

Stosuje się tu do rozkazów, wypełnia instrukcje ministerstwa i komunikuje mu swoje odpowiedzi. I — dodaje złośliwość francuska — „jeśli ma czas i ochotę, stara się zrozumieć“.

W razie międzynarodowego tzw. konfliktu, sprawy bieżące odsuwa się na plan drugi. Nastaje chaos telefonów, poufnych raportów, rozkazów. Pan ambasador spędza dzień między M.S.Z. a prezydium rady ministrów, notuje, co słyszał, łączy się telefonicznie ze stolicą swego kraju, a podczas przejazdów samochodowych przygotowuje na prędce mowę, którą ma wieczorem wygłosić na bankiecie łuczników lub zwolenników Bach'a.

Właściwy program dnia ambasadora w wielkim centrum, zaczyna się o 8.30 a kończy się między 12 a 2 w nocy. Każde 30 minut ma swoje przeznaczenie oficjalne. Zaczyna się od dyktowanych maszynistce sprawozdań, — przeglądu prasy, zaznajamia się z pierwszymi depeszami z ministerstwa. Następuje mała konferencja z jednym ze współpracowników, potem z kolegą z dyplomacji — i tak do 13, o której pan ambasador podejmuje zazwyczaj śniadaniem któregoś z przyjezdnych „wybitnych rodaków“. — O 15.30 ambasador wraca do swego biura. Jest to czas przewidziany na sjestę, zwany oficjalnie „korespondencją prywatną“ i trwającą do 16.30. Z kolei ambasador udaje się do M. S. Z. lub też może zwiedzić przelotnie wystawę maszyn rolniczych, czy asystować przy konkursach hippicznych albo zaszczycić swą obecnością otwarcie wystawy obrazów. O 18 telegram do centrali, po czym praca nad raportami kolegów. Ta funkcja kończy pracę administracyjną. Zaczyna się praca światowa — towarzyska. O 19 pan ambasador ubiera się na wielki obiad, czy bankiet, czy mały obiad, — która to ceremonia światowa trwa wraz z dodatkami do 12 czy 2, zależnie od doniosłości ewenementu. Jeżeli pan ambasador dowiedział się w ciągu wieczora czegoś ciekawego, stara się wywołać z innego wielkiego obiadu któregoś ze swych współpracowników w ambasadzie (najgorliwszego, albo najmniej lubianego) — i powierzyć mu sporządzenie szyfrowanej depeszy. Następnie ambasador wraca do siebie.

Gdy ambasador jest zajęty, attaché ambasady jest zapracowany. W wyobraźni szerokich mas, młody attaché to wschodząca gwiazda dyplomacji, bibtot salonowy, bywalec, ostatni krzyk mody, próżniak i szczęściarz.

W rzeczywistości rzecz ma się zupełnie inaczej. Attaché ambasady jest kozłem ofiarnym na którego wszyscy — jak dzień długi — zwalają mnóstwo roboty.

Nowy rekord świata



Anglik Sydney Wooderson ustanowił w przede dniu swego wyjazdu do Ameryki na stadionie w Manchester nowy rekord świata w biegu na trzy ćwierci mili, przebywając ten dystans w czasie 2 m 59,5 sek. (dotychczasowy rekord Amerykanina Rideout 3 m 08 sek.)

Dziewczyna z zaułka.

Silxia Sidney — najbardziej lubiana artystka.

Obecnie ujrzymy ulubioną gwiazdę w nowym filmie p.t. „Dziewczyna z zaułka“. Partnerem jej jest znakomity aktor szwedzki Leif Erikson. Atrakcyjny temat, świetna gra aktorów, ciekawy scenariusz, a przede wszystkim porywająca akcja, oto atuty tego filmu.

Sylvia Sidney należy do najbardziej lubianych artystek na całym świecie. Może dlatego, że niezależnie od jej wielkiego talentu, odtwarza ona w swych filmach postacie wzięte jak gdyby wprost z życia. To publiczność lubi. Czy jest stenotypistką, czy ekspedientką w domu towarowym; wszystkie te role trafiają wprost do przekonania widza, który odnajduje w nich coś ze swego życia.

„Dziewczyna z zaułka“ to historia biednej dziewczyny mieszkającej w najuboższej dzielnicy Nowego Jorku. Za scenariusz do filmu posłużył artykuł prezydenta Roosevelta w jednym z wielkich dzienników amerykańskich w którym prezydent omawiał warunki życia najuboższej warstwy ludności Nowego Jorku. W filmie „Dziewczyna z zaułka“ pokazano nam kontrast życia dzielnicy bezrobotnych na tle luksusu i przepychu w jakim żyje warstwa t zw. „wyższych 10.000 Ameryki. Tak nazywają bowiem w Ameryce sferę tych, których dochód roczny przekracza milion dolarów.

Gdy biedna dziewczyna dostaje się w świat, którego dotąd nie znała i który jest dla niej światem z bajki, powstają komplikacje, w których jednak zwycięża miłość.

Niezależnie od niezwykle ciekawego tematu, film „Dziewczyna z zaułka“ imponuje wysoką techniką i na wysokim poziomie postawioną grą pozostałych aktorów z Sydney Lumetem genialnym dzieckiem Ameryki, na czele.



SYLVIA SIDNEY w filmie: „Ten, którego kocham“.

Olbrzymia ryba przyniosła rybakom 1.200 rubli zysku.

Rybacy astrachańscy wyłowili z Wołgi olbrzymią bieługę, wagi 841 kg. Bieługi należą do cennych ryb z rodziny jesiotrowatych i dochodzą do rozmiarów od 3 do 8 metrów. Waga tych ryb wynosi od 300 do 1200 kg. Jednak okazy powyżej 500 kg trafiają się niezmiernie rzadko. Wyłowienie tak wielkiej ryby wywołało sensację w Astrachaniu, a pomysłowi rybacy natychmiast wykorzystali sytuację pokazując rybę za opłatą, co przyniosło im 1200 rubli zysku wraz z ceną uzyskaną za bieługę.

Brudne ręce królowej.

Dworzanin zemdlał przy składaniu pocałunku

Higiena nie należy do długowiecznych tradycyj...

Niechaj świadczy o tym fakt, że Elżbieta, królowa Anglii, kąpała się raz na miesiąc w mieszaninie wody i wina, przy czym gazeta dworska relacjonowała to w słowach następujących: „Królowa kazała sobie wybudować wannę, do której wchodzi raz na miesiąc, bez względu na to, czy potrzebuje czy nie“!!!

Słynna królowa hiszpańska, Izabella, kąpała się dwa razy w ciągu swego życia. Była z tego powodu bardzo dumna! To jeszcze nie koniec!

Królowa Nawarry, Małgorzata, była niezwykle dumna z czystości swoich rąk, myła je bowiem raz na tydzień! Pewien historyk zanotował, że królowa Krystyna miała mieć tak brudne ręce, że jeden z dworzan zemdlał, kiedy wypadło mu pocałować ją w dłoń. Historia uczy nas także, że w roku 1885 mieszkańcy amerykańskiego miasta Bostonu musieli posiadać specjalne zezwolenie od lekarza, aby móc zainstalować sobie łazienkę! Higiena dwudziestego wieku jest nawrotem, bo za czasów starożytnej Grecji i Rzymu była ona znana i ceniona, potem jednak zniknęła z powierzchni świata na 1.000 lat...

Kosookie panie poprawiają urodę



Salon kosmetyczny w Japonii.

PODSŁUCHANE

ZŁAPAŁ SIĘ.

— Jerzyku, czy nie zapomniałeś wczoraj wrzucić do skrzynki pocztowej listu, który miałeś wysłać do mamy?

— Ależ nie, skarbie jedyny, skądże znowu! *Acha, widzisz, przypominam sobie* nawet ten drobny szczegół, że kupiłem znaczek pocztowy w składzie na placu des Moulins i własnoręcznie wrzuciłem list do skrzynki pocztowej na przeciwko gmachu Sporting-Klubu. Zauważyłem nawet ciekawy szczegół: znaczek pocztowy był nieco uszkodzony w górnej części.

— Jerzy, co ty mówisz?!

— Jakto, najdroższa?

— Jerzyku, nie kłam. Ja ci wczoraj nie dałam żadnego listu!

FOTOGRAFIA.

Panna Ania dała się fotografować.

— Czy nie uważasz, że wyglądam strasznie na tym zdjęciu?

— To prawda, ale jesteś bardzo dobrze trafiona.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 48.

— Właściwie dużo w tym mojej winy — dodała Burza — tak mi dobrze było z Lallie, Dukiem i Jonathanem. Bawiłam się z nimi świetnie i dlatego wyszło mi z pamięci... — tu urwała.

Pochyliła się ku Krystynie, wyraz twarzy miała poważny, w głosie ton błagalny, jakby chciała prosić panią Tudor, aby jej ułatwiła wypowiedzenie się.

— Matka pragnie dla mnie rozgłosu. Chce widzieć moje nazwisko w pismach i w spisie szykownych gości na eleganckich przyjęciach.

Najtrudniejsze przeszło, teraz pójdzie gładziej — pomyślała. I zaczęła mówić z rozpędu, zatrzymać się już nie mogła, chociaż chciała. Mówiła jakby wbrew woli,

Krystyna słuchała w milczeniu, przygryzając dolną wargę. Wreszcie rzekła:

— Powiedziałaś mi coś podobnego w dzień swego przyjazdu.

— Tak! I przyznaję się, że to moja własna wina, że znowu o tym muszę wspominać.

Krystyna spojrzała na nią ostro.

— Ja niebardzo rozumiem, Burzo, używasz dziwnego tonu w rozmowie ze mną.

— Matka liczyła na to, że będę uczęszczała na najświetniejsze przyjęcia i że...

Krystyna dokończyła zdania:

— I że zostaniesz królową karnawału londyńskiego? — mówiła z ironią w głosie, co oburzyło dziewczynę.

Burza stała się agresywna:

— To nie racja, że wszystko się pani w życiu układało łatwo, żeby drwić z ambicji mojej matki. Matka miała ciężkie i trudne życie.

— Ubóstwo twojej matki nie może się porównać z tym, przez które ja przeszłam! — odrzuciła gwałtownie Krystyna.

— Ale dziś pani biedna nie jest! A matka moja nadal cierpi niedostatek. Wciąż jeszcze walczy i kombinuje, jak zrobić z sześciu pensów szylinga. Nigdy jej się w życiu nic łatwo nie układało.

Krystyna opanowała się z wysiłkiem.

— Tak, rzeczywiście. Ja nie drwiłam, chciałam ci tylko dać do zrozumienia, że my nie należymy do najelegantszego towarzystwa. My nie bywamy i nigdy nie bywaliśmy na przyjęciach wielkiego świata. Urządzaliśmy tylko małe, nieoficjalne baliki dla Lallie...

— To nie wchodzi w rachubę, nie to matka przewidywała dla mnie.

— Jak na ludzi mieszkających w stolicy, żyjemy szeroko, wygodnie, ale spokojnie i w ścisłym kółku. Karol nie lubi światowego życia, a ja z przyjemnością stosuję się do jego upodobań.

— A zatem, to było ze strony pani prawie nieuczciwie nie uprzedzić matki! Matka była pod wrażeniem, że pani prowadzi bardzo światowe życie, z czego ja skorzystam...

Krystyna przerwała jej oburzona:

— Nieuczciwie! — powtórzyła.

To słowo takie na niej zrobiło wrażenie, że innych nie dosłyszała.

Burza z bezwzględnością powtórzyła je jeszcze raz, patrząc uporczywie na Krystynę. Pod wrażeniem, że pani Tudor oszukuje jej matkę zdecydowana była przeprowadzić swoje, nie dopuszczając Krystyny do słowa.

— Powiedziałam „nieuczciwie“, bo tak uważam. Pani wiedziała, czego się moja matka po niej spodziewa!

To zastanowiło Krystynę. Skąd Burza mogła wiedzieć, że Daisy żądała czegoć od niej? Widać powiedziała jej wszystko? Krystyna zadawała sobie to samo pytanie w dzień przyjazdu Burzy, kiedy ta ostatnia wyraźne do tego robiła aluzje. Wówczas odrzuciła zaraz to przypuszczenie, jako zupełnie nieprawdopodobne. Obecnie wracało z nową siłą. Doznała w tej chwili tej samej rozpaczliwej depresji, która ją ogarnęła pamiętnego wieczoru odwiedzin Daisy. Trzeba zbadać dokładnie, co Burza wie, co jej matka powiedziała. Nie może przecież dłużej znosić jasnego wymownego spojrzenia Burzy, nie wiedzieć, czemu tak wrogo na nią patrzy. Burza nie mogła używać tego tonu, wymagać tak despotycznie, gdyby miemała, że Tudorowie zaprosili ją przez uprzejmość. Postanowiła nie zwlekać z odważnym zapytaniem, aby raz się upewnić. I patrząc w dół na nerwowo zaciśnięte palce, rzekła zdecydowanym głosem:

— Czy wiesz, czemu tu jesteś?

Burza odparła z wielkim spokojem.

— Skoro pani się mnie pyta.... wiem.

Zapadła martwa cisza. Krystyna wzięła się za głowę.

— Matka ci powiedziała?

— Tak.

— A ty powtórzyłaś...?

— Nikomu. Matka prosiła mnie o zachowanie tajemnicy.

Nastąpiła długa pauza, po czym Krystyna zaczęła mówić drżącym głosem:

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Nie dopuszczajmy w żadnym wypadku aby się cośkolwiek zmarnowało.

Odpadki w gospodarce domowej.

Zagadnienie racjonalnego zużytkowania odpadków wielokrotnie poruszane w prasie, nie zostało jeszcze rozwiązane w tej skali, żeby w akcji brało udział całe społeczeństwo. Ciągle jeszcze olbrzymie ilości wartościowych materiałów niszczeją, pomimo że zbiórkę przeprowadzają niektóre organizacje społeczne i charytatywne oraz w dość szerokim zakresie także nasza młodzież szkolna.

Są to jednak wysiłki nieskoordynowane i dlatego wynik jest stosunkowo niewielki.

Rozwiązanie tej sprawy w skali państwowej mogłoby nastąpić tylko na mocy rozporządzenia o powszechnej i obowiązkowej zbiórce, przy czym należałoby w odpowiedni sposób **ułatwić obywatelom** spełnianie tego obowiązku. Dzisiejsza ciasnota mieszkań, względy higieniczne i estetyczne, a także względy bezpieczeństwa zabraniające gromadzenia starzyzny na strychach, zmuszają mieszkańców do najprędszego wyzbywania się z domu wszystkiego, co już nie jest potrzebne.

Należałoby zatem w podwórzach urządzić zbiornicę, *pozostające pod opieką dozorców domowych,* gdzieby mieszkańcy *mogli składać* wszelkie nie podlegające zepsuciu odpadki, sortując je według gatunków. Urządzenie i opróżnianie zbiornic pociągałoby oczywiście za sobą pewne koszty.

Poza tym są w każdym gospodarstwie domowym cenne odpadki kuchenne w postaci kości, obierzyn, resztek z talerzy, wody od zmywania. Na wsi zlewa się to wszystko do kubła i oddaje do chlewu. W mieście przeważnie gnije to na śmietnikach lub spływa do kanalizacji. Czasem zabiera odpadki dozorca dla swej trzody chlewnej lub dostarczycielka mleka, czy masła, co jednak odbywa się w sposób wysoce niehigieniczny, bo często zlewa się pomyje do tych samych konwi, w których się przywozi nabiał do miasta. Oto więc dlaczego w podwórzach znajdować się powinny kubły blaszane z wiekiem do których uświadomione gosposie mogłyby składać odpadki, sortując je według otrzymywanych wskazówek. Codziennie przybywający *samochód ciężarowy zabierałby* wszystko do odpowiedniej centrali, gdzie odpadki roślinne poddawałoby się parowaniu, a z cenniejszych jak np. kości, odpadków mięsnych, chleba — gotowałoby się pożywną zupę dla trzody chlewnej, utrzymywanej przez miejską czy charytatywną instytucję.

Zmielone kości stanowią znakomitą paszę białkową dla kur. W tym celu postępowe większe gospodarstwa drobiowe u nas i za granicą mają młynki do mielenia kości, które mogą być również używane do siekania zieleniny, mielenia suszonych chrabąszczy itp. Gospodarstwa mniejsze powinny mieć możność wypożyczania takich pożytecznych młynków z Kół Gospodyń Wiejskich lub Kółek Rolniczych, lub też powinny nabywać zbiorowo.

Przy zbiórce wszelkich odpadków należy rozróżnić dwa momenty: 1) wszystko co tylko się da zużytkować we własnym gospodarstwie, 2) to zaś czego u siebie zużyć nie można — oddać, nie dopuszczając w żadnym wypadku, aby się cośkolwiek zmarnowało.

Trzeba, aby o umiejętnym i celowym zużytkowaniu resztek i odpadków mówiono i pisano jak najwięcej, podając praktyczne recepty i pomysły, bo społeczeństwo nasze jest pod tym względem mało uświadomione.

Do akcji zbiórkowej trzeba w najszerszej mierze przyciągnąć młodzież, doceniając należycie momenty wychowawcze z tym związane, ale trzeba również pouczać w szkole, co z napozór nieprzydatnych przedmiotów zrobić jeszcze można.

Są przedmioty, które zbierać można w domu bez obawy zaśmiecenia mieszkania, trzeba tylko przyjąć pewien system kolekcjonowania. I tak butelki, szkła (nawet tłuczone) chować możemy w skrzyni lub koszu w piwnicy. Tak samo należy tam wynosić stare rondle, patelnie, puszki. Drobne przedmioty metalowe przeważnie z metali cenniejszych można przechowywać w pudełkach, a więc kurki mosiężne, oprawki do lamp, tuby, staniol, ołów, druty, łuski z wystrzelonych naboi, kapsułki z butelek i tp. Trzeba jednak te przedmioty segregować według metali, co oszczędzi nam dużo pracy przy oddawaniu zbiorów. Papier gazetowy i opakunkowy, książki, pisma, broszury wiążemy sznurkami. Skórki zajęcze i królicze wypełniamy papierem lub słomą, suszymy, przechowujemy w przewiewnym wolnym od myszy miejscu. Pierze chowamy do woreczków, tak samo czysto wyprane szmaty i wszelkie odpadki włókiennicze, odpowiednio posortowane.

Kości i skórki pomarańczowe nie nadają się do dłuższego przechowywania, muszą być zaraz oddawane i dlatego najlepiej tego rodzaju zbiórkę organizować z pomocą dzieci szkolnych lub za pośrednictwem sklepów spożywczych.

Przy podejmowaniu walki z marnotrawstwem w domu nie trzeba również zapominać o kwiatach cebulkowych i kłączowych, które nabywane w kwiaciarni, po przekwitnięciu skazane są na zupełną zagładę, oddane zaś w odpowiednie ręce mogą zakwitnąć powtórnie.

Zbliżają się epidemie letn'e

Strzeżcie się duru brzusznego i czerwonki!

Dziś rozpoczyna się propaganda przeciw najbardziej w okresie letnim i jesiennym rozpowszechnionym i najbardziej groźnym chorobom zakaźnym — przeciwko durowi (tyfusowi) brzusznemu i czerwonce.

Zarówno dur brzuszny jak i czerwonka są chorobami zakaźnymi, wywołanymi przez właściwe dla każdej z tych chorób zarazki (bakterie).

Jedynym źródłem zarazków duru brzusznego i czerwonki jest człowiek.

Zarazki duru brzusznego i czerwonki są wydalane z kałem a rzadziej z moczem nie tylko przez chorych, ale także przez t. zw. nosicieli, to jest ludzi, którzy po przebytej czerwonce lub durze brzusznym przez dłuższy czas mogą posiadać w swoim organizmie zarazki tych chorób.

Człowiek zdrowy wówczas zachoruje na tyfus brzuszny lub czerwonkę, kiedy do jego przewodu pokarmowego dostaną się przez usta zarazki z zanieczyszczonym pokarmem lub z wodą zakażoną wydalinami ludzkimi.

Pokarm zostaje zakażony zarazkami tyfusu lub czerwonki przez brudne ręce, przez muchy, lub przez wodę.

Ręce zawsze mogą mieć na sobie bakterie tyfusu lub czerwonki, bo łatwo je zarazić dotykając rozmaitych przedmiotów powalanych wydalinami ludzkimi. Czasem człowiek zarazi ręce jeden od drugiego, nic o tym nie wiedząc.

Muchy, siadając na wypróżnieniach ludzi chorych lub na przedmiotach nimi powalanych, zakażają sobie łapki lub skrzydełka, w ten sposób przenoszą zarazki na pokarm.

Woda zakażona jest niebezpieczna dla człowieka nie tylko wtedy, gdy ją pije, lecz i wówczas, gdy używa jej do płukania i przygotowywania pokarmów, do mycia naczyń lub prania.

Bardzo niebezpieczne jest zakażone mleko, do którego zarazki mogą się dostać z brudnych rąk osoby dojącej lub z zanieczyszczonego naczynia.

Ustrzec się tych ciężkich, często śmiertelnych chorób jest łatwo, pamiętając, że: 1. należy myć ręce zawsze przed jedzeniem i po każdym wyjściu z ustępu, 2. należy chronić żywność przed muchami, starannie myć lub obierać przed jedzeniem wszelkie surowizny (owoce i jarzyny), 3. należy tępić muchy wszelkimi sposobami, 4. nie wolno pić nieprzegotowanego mleka ani surowej wody, 5. nie należy kupować produktów spożywczych u niechlujnych sprzedawców ulicznych oraz w brudnych, nienależycie utrzymanych sklepach, 6. należy utrzymywać w największej czystości ustępy, 7) nie należy odwiedzać mieszkań, w których znajdują się chorzy na tyfus brzuszny lub czerwonkę, 8. chorych należy umieszczać w szpitalu dla ich własnego dobra i bezpieczeństwa otoczenia, 9. najskuteczniejszą obroną przed durem brzusznym i czerwonką są ochronne szczepienia.

Szczepienia dokonywane są bezpłatnie w Miejskich Dozorach Sanitarnych, których adresy są następujące:

I. Dozór Sanitarny, ul. Dworska 10, II. — ul. Przejazd 86, III. — ul Żeromskiego 4, IV. — ul. Kopernika 19, V. — ul. Lubelska 7.

Śpieszcie się, żeby zdążyć uodpornić się przed sezonowym nasileniem duru brzusznego i czerwonki (koniec lata).

Pamiętajcie, że czystość jest największym wrogiem duru brzusznego i czerwonki.

Obszerny podręcznik zegar nistrzowski wydano w Bydgoszczy

Nie ma chyba w całej Polsce zegarmistrza któryby nie przyklasnął pięknemu przedsięwzięciu bydgoskiego cechu zegarmistrzów. Wydali nareszcie podstawowy obszerny podręcznik zegarmistrzowski w języku polskim, wzorowany na niemieckim dziele Sieverta, które doczekało się już czternastu wydań (ostatnio w języku francuskim i polskim). Książka ta obejmuje 540 stron, 193 rycin oraz 5 tablic. Graficzny układ i szata „polskiego Sieverta" wypadły — według zgodnej opinii fachowców — nawet lepiej od niemieckiego oryginału. Ze względu na niezupełnie jeszcze ustalone polskie słownictwo fachowe w zegarmistrzostwie, zadanie tłumacza było utrudnione. Tłumacz wywiązał się jednak z swego zadania w sposób poprawny i oddał tekst w brzmieniu powszechnie zrozumiałym. Jest to podręcznik drobiazgowy, sumienny i systematyczny w ujmowaniu poszczególnych prac i zadań. Przedstawia wprost nieocenioną wartość pod względem zawodowym zarówno dla uczniów i czeladników, jak nawet dla mistrzów.

Dr. Franciszek Stawniak z Krakowa, powaga naukowa w dziedzinie zegarmistrzostwa, w liście do starszego cechu bydgoskiego p. Henryka Kaszubowskiego składa hołd jego pracy, podziwiając olbrzymi wysiłek kolegów bydgoskich.

Posiedzenie Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego

W dniu 25 maja odbyła się w Lizbonie konferencja Stałego Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego. Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele 11 krajów, odbywała się w nadzwyczaj przyjaznej atmosferze wzajemnej pracy nad zagadnieniami dotyczącymi kas oszczędności.

Na porządku dziennym konferencji było sprawozdanie roczne z działalności oraz zamknięcie rachunkowe Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego za r. ub. Z pośród punktów porządku dziennego konferencji wymienić poza tym należy sprawę organizacji mającego się odbyć w roku przyszłym „Światowego Kongresu Kas Oszczędności", następnie nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy kierownikami kas oszczędności, a Międzynarodowym Instytutem w zakresie prac technicznych i organizacyjnych instytucyj oszczędnościowych.

Polskę reprezentowali na konferencji pp.: dr. Henryk Gruber, prezes PKO, Mikołaj Dolanowski, prezes Związku Związków KKO, Piotr Jarocki dyr. PKO, oraz mgr. Jan Czadenkiewicz, sekretarz generalny Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

Komunikat Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego ZOR przypomina Kolegom, że w niedzielę, dnia 11 bm o godz. 8-ej rano na strzelnicy Wimy (dojazd tramwajem nr. 10) odbędzie się strzelanie z pistoletu dla wszystkich grup.

NAUCZMY SIĘ ŚPIEWAĆ O MORZU.

Chcąc jak najlepiej spopularyzować piosenki morskie Liga Morska i Kolonialna przystąpiła do nagrania ich na płyty. Zostanie nagranych 6 następujących piosenek: 1) „Piosenka o FOM" — słowa J. J. Stępowskiego, muzyka Z. Moczyńskiego, 2) „Narzekanie ryb", słowa K. Makuszyńskiego, muzyka W. Hausmana, 3) „Dzwon okrętowy", słowa J. Stępowskiego, muzyka Z. Moczyńskiego, 4) „Kto z nazwiska znał Matyska", słowa J. Stępowskiego, muzyka Z. Moczyńskiego, 5) „W dalekim porcie", słowa K. Makuszyńskiego, muzyka J. Pasierb - Orlanda. Piosenki wykona Janusz Popławski z towarzyszeniem orkiestry, pod dyrekcją O. Straszyńskiego. Płyty te ukażą się jeszcze przed „Dniami Morza". Cena jednej płyty wynosi zł. 3,50 (wraz z portem). Zamówienia należy kierować do biura Okręgu Łódzkiego LMK w Łodzi, ul. Andrzeja nr. 3.

Walne zebranie S.D.Ł.

Nadzwyczajne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 11 min. 15 w pierwszym i 11 min. 30 w drugim terminie.

Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 101

Wzruszająca ofiarność dzieci na dozbrojenie armii

Sz. Panie Redaktorze!

Wszystkie narody zbroją się. My także chcemy mieć dobrze uzbrojoną armię. Aby się do tego przyczynić, gromadka nasza urządziła przedstawienie, a dochód z niego przeznaczyłyśmy na obronę kraju (FON). Z przedstawienia zebrałyśmy 10 zł. 60 gr., które załączamy. Bardzo prosimy o umieszczenie naszego listu w gazecie, bo może i inne dzieci wezmą z nas przykład.

Łódź, dnia 9. 6. 1939 r.

Genia Malinowska, Jasia Praczyk, Genia Krystera.

Uczennice kl. 5-a szk. pow. nr. 16.

(Powyższa kwota została wpłacona do adm. naszego pisma na nr. kw. 00620 na FON).

Zawiadomienie

Niniejszym komunikujemy, że ze względów od nas niezależnych zapowiedziana zabawa w Ogrodzie Hauzlera przy ul. Hipotecznej Nr 15 w dniu 11 bm. nie odbędzie się, a odbędzie się w dniu 18 bm. (niedziela) w tym samym ogrodzie od godz. 9 rano.

Komenda Oddziału Związku Kantowczyków i Żeligowczyków.

Uwaga - krawcy męscy

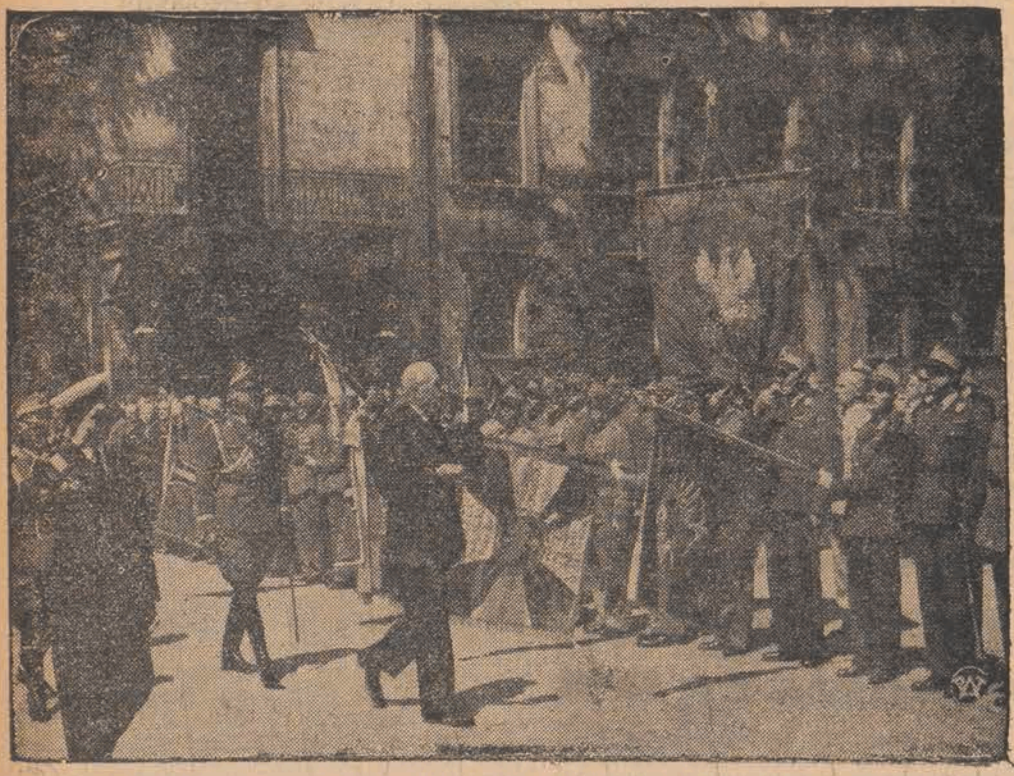
W dn. 15 czerwca 1939 upływa ostateczny termin zapisów na kurs kroju męskiego pod kierownictwem p. Arkadiusza Trzcińskiego. Kandydaci zgłaszający się po tym terminie nie będą przyjmowani. Ponieważ jest już bardzo mała ilość wolnych miejsc należy zapisywać się zaraz. Opłata zł 30.— (ratami), wykłady w niedziele i święta. Zapisy przyjmuje: Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — Oddział przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi — Moniuszki 8, w godzinach od 11 do 13.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62
Straż Pożarna tel. 8

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Hołd b. ochotników armii polskiej na Zamku.



B. ochotnicy armii polskiej, zebrani w Warszawie na 4-ym walnym zjeździe delegatów, przybyli na Zamek Królewski, celem złożenia hołdu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Na dziedzińcu Zamkowym ustawili się b. ochotnicy armii polskiej w mundurach, z pocztami sztandarowymi na czele. Do zebranych wyszedł P. Prezydent R. P. w otoczeniu członków Domu Wojskowego.

Prezes Zarządu Głównego Związku gen. Bohaterewicz, po złożeniu krótkiego raportu, wyraził P. Prezydentowi R.P. w imieniu zebranych najszczersze życzenia, oraz wyrazy hołdu.

P. Prezydent R.P. w krótkim przemówieniu do b. ochotników oświadczył, że uważa przybycie ich na Zamek jako wyraz uczuć patriotycznych Związku, oraz wyraził przekonanie, że Zjazd ma na celu umocnienie uczuć dla Ojczyzny, by w razie potrzeby jeszcze z większą gotowością stanąć do walki.

Na zdjęciu — P. Prezydent R.P. przed frontem pocztów sztandarowych b. ochotników armii polskiej.

Pomnik ku czci poległych Bytomiaków.



W Orzegowie na Śląsku odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego ku uczczeniu pamięci poległych Bytomiaków.

Na zdjęciu — moment przemówienia wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika.

Odznaka honorowa pułku im. płk. Lisa-Kuli dla ministra Becka.



Minister Spraw Zagranicznych płk. Józef Beck przyjął delegację pułku piechoty im. płk. Lisa-Kuli z dowódcą pułku na czele, która wręczyła Ministrowi odznakę honorową pułku wraz z dyplomem, nadaną w 20-ą rocznicę istnienia pułku, w dowód czci i uznania dla Ministra, jako najbliższego towarzysza broni szefa pułku płk. Lisa-Kuli, oraz w związku z ostatnimi historycznymi osiągnięciami polski na terenie międzynarodowym.

Na zdjęciu — Minister Beck w otoczeniu członków delegacji.

Premier u rannych strażaków.



Defilada odznaczonych strażaków przed Premierem gen. Składkowskim.



Uroczysty akt dekoracji przez Premiera gen. Składkowskiego rannych strażaków w szpitalu Dzieciątka Jezus. Miejsce pożaru na dworcu Głównym zostanie dziś oczyszczone, pociągi kursują normalnie.



Jak już donosiliśmy, na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, Premier i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski dokonał aktu uroczystej dekoracji krzyżami Zasługi bohaterskich oficerów i szeregowych Straży Pożarnej, którzy z najwyższym poświęceniem i narażeniem własnego życia przeprowadzili akcję ratunkową przy gaszeniu pożaru nowego dworca Głównego.

Pragnąc uczcić poświęcenie i odwagę dzielnych strażaków, Pan Premier osobiście udekorował odznaczonych. Zostało odznaczonych ogółem 68 oficerów i szeregowych Straży Pożarnej, w tym 2 złotymi Krzyżami Zasługi, 11 srebrnymi i 55 brązowymi.

Po zakończeniu uroczystości na pl. Marszałka Piłsudskiego Premier udał się z otoczeniem do Szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie leżą ranni i kontuzjowani strażacy: Milewski, Koczacki i Kamoda.

W szpitalu nastąpił uroczysty moment dekoracji przez Premiera rannych strażaków. Premier wręczając odznaczenia, podkreślił męstwo i odwagę strażaków, serdecznie ich uściskał i życzył szybkiego powrotu do zdrowia.

Na zdjęciu — Moment dekoracji przez Premiera oficerów i szeregowych Straży Pożarnej na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Wielka manifestacja w rocznicę pobytu króla Jagiełły na Opactwie w Sulejowie-Poklasztorzu.



POKLASZTORZE KOŁO SULEJOWA.
Wieżyce klasztoru po Cystersach.

Klasztor O. O. Cystersów w Sulejowie nad Pilicą pochodzący z drugiej połowy 12-go wieku należy do niewielu zabytków w Polsce, o b. ciekawej budowie architektonicznej.

W murach jego kryje się bogata przeszłość historyczna,

Stanowił on niegdyś potężną fortecę, o którą rozbijały się nawały nieprzyjacielskie Tatarów i Szwedów. Tutaj słali swe modły do Boga nasi monarchowie, prosząc o pomoc w potrzebie.

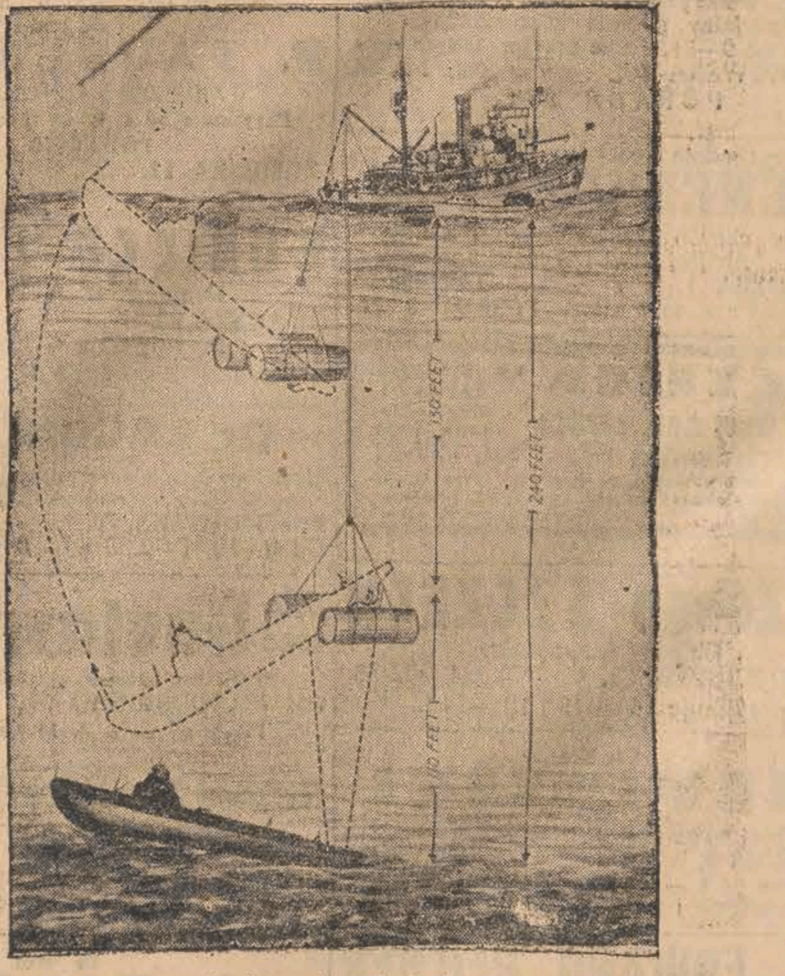
Jednym z tych był Jagiełło, który dnia 24 czerwca 1410 roku przybył tu z licznym rycerstwem, błagając Boga o zwycięstwo nad Krzyżakami. Wierząc w słuszność sprawy udał się Jagiełło pod Grunwald, aby niespełna w miesiąc pokonać potęgę krzyżacką. Niezwyciężony dotąd zakon — runął.

Minęło kilka wieków. Hydrze odrosła głowa i znowu sięga po cudze. Naród polski jest gotowy. Wyrazem tej gotowości ziemi opoczyńskiej będzie karabin maszynowy ofiarowany wojsku dnia 25 czerwca, w rocznicę pobytu Jagiełły na Podklasztorzu.

W tym dniu wmurowana zostanie także tablica pamiątkowa mówiąca o chwale oręża polskiego.

Uroczystość dopełni defilada organizacyj, jako wyraz moralnej siły społeczeństwa.

Czy cylindry pomogą?



Na załączonym zdjęciu schemat akcji mającej na celu podniesienie amerykańskiej łodzi podwodnej „Squalus". Łódź podniesiona zostanie przy pomocy specjalnych cylindrów wypełnionych powietrzem. (Konto Ścigacza Okręgu Łódzkiego PKO, Nr 42.008.